Fundusze Europejskie
na Mazowszu

nr 2 | 2022

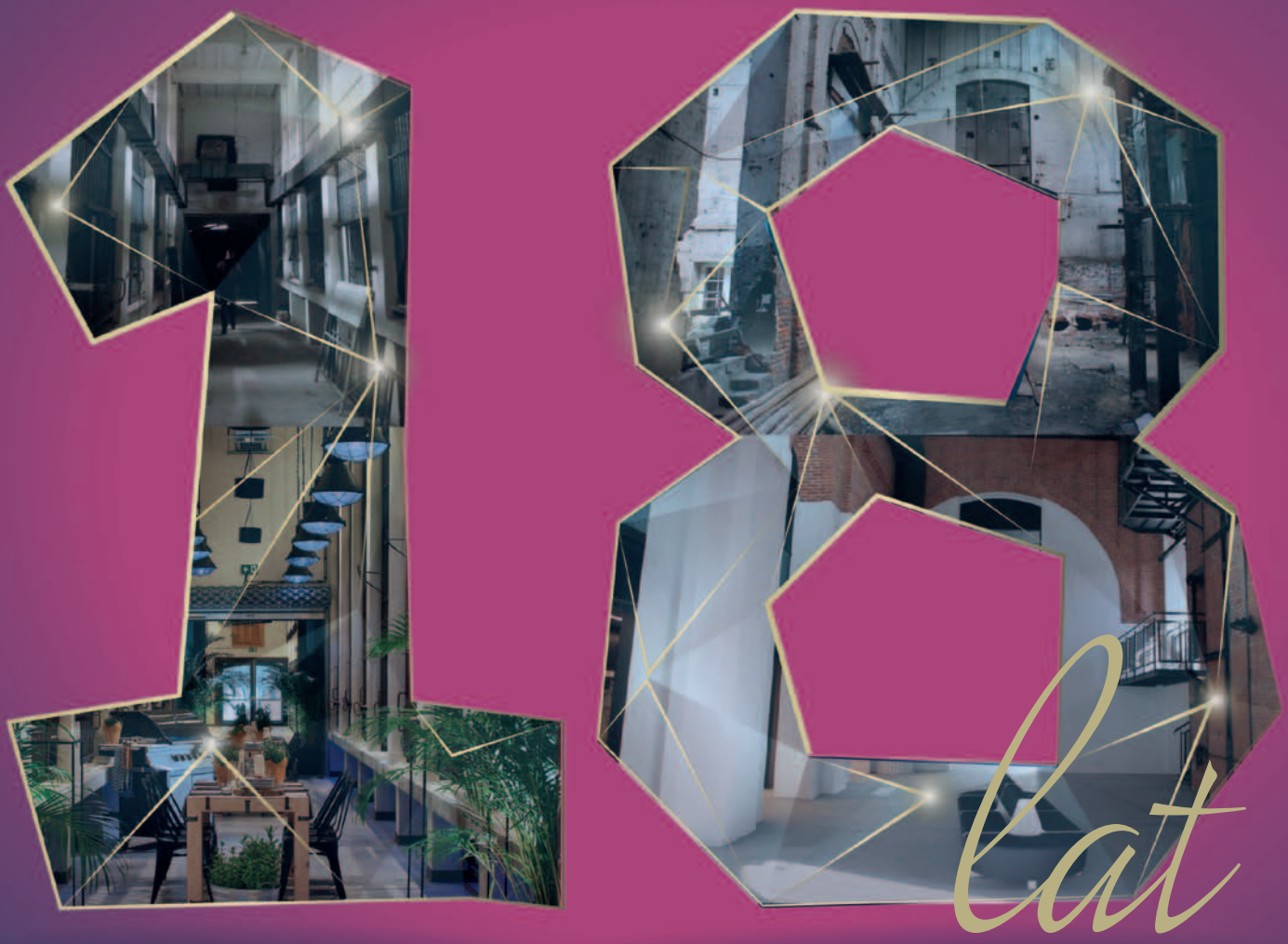

MAZOWSZA
W UNII EUROPEJSKIEJ

fot. Łukasz Koztowski/Żelazna Studio

4

18 lat w Unii Europejskiej

Najważniejszy był efekt dźwigni: strumień środków na konkretne cele dla samorządów, przedsiębiorców czy rolników wywołał ogromną presję modernizacyjną – mówi Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego.

fot. Chroma Stock

17

Promocja FE to również szansa dla Ciebie

Zasad dotyczących informowania i promocji nie można traktować tylko w kategoriach obowiązku – to także szansa na wypromowanie efektów przedsięwzięcia albo na skuteczny nabór uczestników. Poznaj najnowsze trendy!

fot. Mazowiecki Szpital Bródnowski

22

Jak fundusze europejskie wspierają misję szpitala

W ciągu ponad 40 lat działalności Mazowiecki Szpital Bródnowski miał szczęście do zaangażowanego personelu i dobrego zarządzania. Od kilkunastu lat dzięki funduszom europejskim przeżywa okres rozwoju, stając się renomowanym w skali światowej ośrodkiem medycznym.

3 | Wstęp

4 | 18 lat w Unii Europejskiej

9 | Osiągnęliśmy unijną pełnoletniość

17 | Promocja FE to również szansa dla Ciebie

22 | Jak fundusze europejskie wspierają misję szpitala

27 | W Józefinie szlifują talenty

30 | Laboratorium w ręku

33 | Na pomoc naturze

38 | Rybacy i flisacy zostają w Serocku

41 | Piękno z papieru

Magazyn Informacyjny Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020 jest wydawany na zlecenie Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych (MJWPU) w Warszawie
ul. Jagiellońska 74, 03-301 Warszawa
tel.: 22 542 27 21, faks: 22 698 31 44, e-mail: p.gutowska@mazowia.eu
www.funduszedlamazowsza.eu, **www.mazowia.eu**

ISSN 2391-4629, egzemplarz bezpłatny

Nakład: 3000 egzemplarzy
Magazyn jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego

Redakcja MJWPU:
Beata Rzymowska, Paulina Gutowska-Jarosz, Agata Krzysztofik, Dariusz Panasiuk, Anna Penda, Agnieszka Zalewska
Opracowanie: Smartlink Sp. z o.o.
Redakcja: Jerzy Gontarz, Agata Rokita
Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz
Korekta: Dariusz Stryniak
Druk: Drukma
Koncepcja i realizacja okładki:
Kamila Milewska

Magazyn możesz też przeczytać w wersji mobilnej:
https://funduszenamazowszu.eu/

fot. MJWPU

Szanowni Państwo,

oddajemy w Państwa ręce najnowszy numer magazynu „Fundusze Europejskie na Mazowszu", na łamach którego zapraszamy do wybrania się w fascynującą podróż po efektach unijnych inwestycji w naszym regionie. W czerwcu 2003 r. powiedzieliśmy zdecydowane „TAK" dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej, wyjątkowej Wspólnocie, u podstaw której leżą takie wartości jak wolność, demokracja czy poszanowanie praw człowieka.

Ta przełomowa decyzja przyspieszyła rozwój regionu, wpływając na życie każdego z nas. Dzięki temu czerpiemy z efektów inwestycji dofinansowanych w ostatnich 18 latach, a także z szerokich możliwości podróżowania, pracy, prowadzenia biznesu czy edukacji w innych państwach.

Na co dzień pełnimy różne funkcje – mieszkańca, pracownika, konsumenta, przedsiębiorcy, rodzica, ucznia czy na przykład pacjenta. Tak jak wiele jest tych ról w naszym życiu, tak wiele jest obszarów, w których możemy dostrzec pozytywny wpływ członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Jakie były nasze początki w europejskiej Wspólnocie? W jakich nastrojach rozpoczynaliśmy ten nowy rozdział w rozwoju naszego kraju? I jaki jest bilans ostatnich 18 lat dla Mazowsza? Właśnie o tym przeczytają Państwo w wywiadzie numeru przeprowadzonym z marszałkiem województwa mazowieckiego. Obecna perspektywa powoli dobiega końca, a do dyspozycji mieszkańców jest coraz więcej efektów unijnych inwestycji. Kluczową rolę na tym etapie odgrywa więc ich promocja. Dlatego na łamach niniejszej publikacji podpowiadamy również, jak efektywnie prowadzić działania informacyjne i w jaki sposób możemy Państwa wesprzeć.

Projekty europejskie wpływają na życie lokalnych społeczności. Tak jest chociażby w Konstancinie-Jeziornie, gdzie do dotychczasowych inwestycji w przestrzeni uzdrowiskowej dołączył ostatnio odnowiony budynek dawnego Domu Ludowego, który stanie się przestrzenią dla pielęgnowania tradycji wycinanki polskiej. Wsparcie europejskie to ogromny zastrzyk finansowy dla mazowieckiej służby zdrowia. Wiele szpitali z powodzeniem realizuje już kolejne inwestycje, jak chociażby Mazowiecki Szpital Bródnowski, w którym powstało innowacyjne centrum operacji naczyniowych i onkologicznych mózgu. Pomoc z Unii Europejskiej to również fundusze na rzecz ochrony bioróżnorodności i edukację ekologiczną. Często nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak bardzo ingerujemy w środowisko naturalne, dlatego takie działania jak rozwój Ptasiego Azylu prowadzonego przez Warszawski Ogród Zoologiczny czy też Leśnego Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt zasługują na szczególną uwagę. Efekty pomocy widoczne są również w biznesie, na przykład w formie innowacyjnych rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo żywności, których przykład także prezentujemy w najnowszym numerze magazynu.

Zapraszam do lektury,

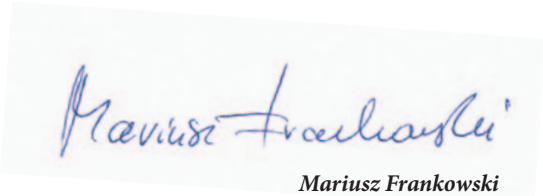

Mariusz Frankowski
Dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych

18 lat w Unii Europejskiej

fot. Łukasz Kozłowski/Żelazna Studio

Najważniejszy był efekt dźwigni: strumień środków na konkretne cele dla samorządów, przedsiębiorców czy rolników wywołał ogromną presję modernizacyjną – mówi Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego.

Jest Pan najdłużej urzędującym marszałkiem województwa w kraju. Sprawując swój urząd od 2001 r., był Pan nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem polskich starań o członkostwo w Unii Europejskiej. Jak Pan wspomina ówczesne oczekiwania i atmosferę?

Moje zaangażowanie na rzecz naszego zbliżenia z zachodnimi strukturami – NATO i Unią Europejską – zaczęło się jeszcze wcześniej. Jako senator dwóch kadencji (1991-2001) uczestniczyłem w przebudowie polskiego systemu prawnego, tak by był gotowy do akcesji do UE.

Byłem w parlamencie w czasie, gdy Polska składała wnioski stowarzyszeniowe. Od 2003 r. jestem członkiem Komitetu Regionów, czyli reprezentacji władz lokalnych i regionalnych na poziomie europejskim. Ta tematyka od początku była mi więc niezwykle bliska.

Więcej było wtedy obaw czy nadziei?

Z jednej strony nadzieja reprezentowana przez część społeczeństwa i klasę polityczną, która miała świadomość, że tylko w strukturach międzynarodowych możemy zapewnić Polsce rozwój, pokój i bezpieczeństwo.

Z drugiej strony lata 90. były bardzo trudne. Zmiana ustroju gospodarczego i politycznego miała swoje drugie oblicze. Oznaczała kłopoty egzystencjalne i materialne wielu ludzi. Na to nakładały się emocjonalne spory światopoglądowe – nie brakowało głosów, że Unia nas wchłonie, pozbawi tożsamości narodowej. Do dziś zresztą pobrzmiewają echa tamtej dyskusji o tym, czy lepsza jest Europa ojczyzn czy Europa regionów. W mojej ocenie ten podział nie ma większego sensu. Liczy się bowiem to, że bezpieczeństwo i rozwój możemy zachować, wyłącznie będąc częścią większej, demokratycznej całości.

Rzadko dziś pamięta się o tym, że do wysokiej frekwencji w referendum akcesyjnym – ponad 50 proc., nigdy wcześniej i później tak wielu z nas nie wzięło udziału w referendum – i ostatecznej przewagi głosów na „tak" przyczyniła się zdecydowana postawa Jana Pawła II. Ojciec Święty powiedział wtedy, że Europa powinna oddychać dwoma płucami. I dziś – także przez pryzmat wojny w Ukrainie – widać, jak prorocze były to słowa.

Jak na akcesję zapatrywały się samorządy, które dopiero zaczynały się rozwijać?

Samorządy gminne miały za sobą już ponad dekadę funkcjonowania. Nowością były samorządy regionalne – wojewódzkie i sejmiki, których powstanie pośrednio wiązało się z przyszłym członkostwem. Potrzebowaliśmy podmiotów zdolnych do realizacji strategicznych zadań polityki regionalnej – dużych inwestycji infrastrukturalnych, decyzji o zagospodarowaniu przestrzennym, kierunkach rozwoju regionu itp.

> ZYSKALIŚMY ŚWIADOMOŚĆ, ŻE **DZIAŁAJĄC RAZEM, JESTEŚMY BARDZIEJ ODPORNI**. NAWET NIE PRÓBUJĘ SOBIE WYOBRAŻAĆ, CO BY BYŁO, GDYBYŚMY DZIŚ BYLI POZA UNIĄ I NATO

Dodatkowym impulsem sprzyjającym rozwojowi samorządów była reforma finansów publicznych w 2004 r. Zapewniła ona uporządkowanie działów w dochodach podatkowych – samorządy zaczęły partycypować we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych. Przyzwoite dochody własne, w połączeniu ze środkami zewnętrznymi, głównie unijnymi, pozwoliły nam na przyspieszony rozwój i inwestycje w obszary, na które wcześniej brakowało środków.

18 lat w Unii szybko minęło. Jesteśmy już pełnoletnim członkiem. Czy wraz z dojrzałością metrykalną osiągnęliśmy dojrzałość gospodarczą i polityczną?

Polska zrobiła olbrzymi postęp w ciągu ostatnich 33 lat. Jednym z takich kamieni milowych było na pewno powołanie samorządów, drugim – członkostwo w UE. W moim odczuciu dzięki tym decyzjom mamy najdłuższy w całej historii Polski 33-letni

okres pokoju i rozwoju. Często sobie tego nie uzmysławiamy, a przecież między I a II wojną światową dane nam było zaledwie 21 lat wolności. Patrząc z dowolnej perspektywy – poziomu województwa czy pojedynczego osiedla – odnotowaliśmy ogromny awans cywilizacyjny.

Jednoznacznie dodatni rachunek netto – 150 mld euro, już po zapłaceniu przez nas składek – to nie wszystko, choć to więcej niż roczny budżet Polski. Najważniejszy był efekt dźwigni: strumień środków na konkretne cele dla samorządów, przedsiębiorców czy rolników wywołał ogromną presję modernizacyjną. Jak się dostawało 50 czy 80 proc. dofinansowania, warto było inwestować w swoją firmę, szkołę, teatr, drogę, wymianę taboru. Wszyscy szukali więc sposobów, aby jak najlepiej wykorzystać środki zewnętrzne i własne w celu poprawy rzeczywistości, w której żyjemy.

Dla przedsiębiorców i rolników otworzyły się nowe rynki. Dzięki wykorzystaniu tej szansy jesteśmy dziś unijnym potentatem na rynku żywności, choć jeszcze nie tak dawno importowaliśmy więcej, niż eksportowaliśmy. Dziś ten sektor generuje wyraźną nadwyżkę, kompensującą deficyty w obrotach innymi towarami.

Ale jestem też realistą i wiem, że bez naszego wysiłku, bez naszych pieniędzy, determinacji lokalnych wspólnot, przedsiębiorców, rolników, a także w pewnym sensie klasy politycznej, ten bezprecedensowy awans nie byłby możliwy.

A czy osiągnęliśmy dojrzałość rozumianą jako gotowość do mierzenia się z nowymi, często ponadnarodowymi wyzwaniami?

Życie zaskakuje nas bardziej, niż to sobie wyobrażamy. Pandemia pokazała nam, że zagrożenie może przyjść z kierunku, którego nie docenialiśmy. Klimat przypomina nam coraz częściej, że musimy przestawić się na inny model życia, pozyskiwania energii, gospodarowania zasobami. To wszystko jest naszą zbiorową odpowiedzialnością.

Na to nałożyło się kolejne wyzwanie. Okazało się, że w bezpośrednim sąsiedztwie UE może dojść do konfliktu, którego twórcy Unii w ogóle sobie nie wyobrażali. Przypomnijmy, że głównym celem Wspólnoty Węgla i Stali było zbudowanie takiego systemu koegzystencji, by na Starym Kontynencie nie doszło nigdy więcej do wojny. A tymczasem już samo aspirowanie Ukrainy do włączenia się w struktury UE wywołało furię Rosjan…

Czy Unia jest dojrzała? Czy my jesteśmy dojrzali? Zawsze systemy i organizacje ponadnarodowe podlegają ewolucji, nie wszystko możemy przewidzieć. Ale zyskaliśmy już świadomość, że razem jesteśmy bardziej odporni. Nawet nie próbuję sobie wyobrażać, co by było, gdybyśmy dziś byli poza Unią i NATO. Dlatego mam osobistą satysfakcję, że z taką determinacją – choć nie bezkrytyczną, wszak zawsze uważałem się za europragmatyka – dążyliśmy do tego członkostwa.

fot. Łukasz Kozłowski/Żelazna Studio

Przez trudne czasy – kryzysu finansowego, pandemii, teraz wojny – łatwiej przejść wspólnie?

Bez wątpienia. Kryzys finansowy dotknął nas wszystkich boleśnie, ale pomyślmy alternatywnie – czy bez UE Grecja nie skończyłaby jako definitywny bankrut? I ta odporność na paroksyzmy jest jedną z wielkich wartości Unii. Jeśli szukać dowodów na trafność powiedzenia „razem możemy więcej", to nasza obecność w Unii codziennie nam takich dowodów dostarcza. Potrafiliśmy razem wyjść z kryzysu finansowego, a Polsce dodatkowo udało się utrzymać dodatni przyrost PKB. To też pośrednio zasługa akcesji – jako prawie 39-milionowy kraj mieliśmy tak wiele do nadgonienia, a procesy modernizacyjne były tak rozpędzone, że kryzys finansowy nie uderzył w nas tak mocno, jak w inne kraje.

Formalnie region uczestniczył w trzech unijnych perspektywach. Czy to były przenikające się etapy, czy zupełnie oddzielne elementy, które wymagały innego podejścia?

Precyzyjniej ujmując – za nami dwie pełne perspektywy, ponieważ ta pierwsza, skrócona (2004-2006), stała pod znakiem bardzo scentralizowanych programów. Możemy kompleksowo oceniać perspektywę 2007-2013 (z opcją wydatkowania do 2015 r.) i 2014-2020 (z rozliczeniem do 2023 r.).

To na pewno jest proces ciągły, nawet jeśli akcenty różnie się rozkładają, a polityki UE są z czasem modyfikowane. Wspólnym mianownikiem była, jest i będzie szeroko rozumiana modernizacja. Pierwsza perspektywa zapisała się w naszej najnowszej historii jako okres przebudowy gospodarki, dużych projektów infrastrukturalnych, wprowadzenia pojęć innowacyjności i konkurencyjności, ale także pomocy małym i średnim firmom.

W drugiej perspektywie akcent był położony mocniej na cyfryzację. Pojawiły się także pierwsze istotne projekty dotyczące wyzwań klimatycznych – obniżenia zużycia energii, dywersyfikacji źródeł energii itp.

Nowa perspektywa, która powinna się już zacząć, będzie zdominowana właśnie przez te tematy – cyfryzacji (jako szansy na poprawę wielu sfer naszego życia) oraz klimatu.

W latach 2004-2006 samorządy wskakiwały w biegu do unijnego pociągu, dziś same negocjują programy, same je realizują…

Bez wątpienia proces dojrzewania, głównie przez samokształcenie, dokonał się. Mówiąc o podmiotowości, pamiętajmy jednak, że samorządy wojewódzkie w 40 proc. decydują o dystrybucji środków europejskich, 60 proc. pozostaje w gestii rządu.

Na pewno przez te 18 lat wykształciliśmy odpowiednią kadrę ludzi, którzy są ekspertami od oceny i rozliczania wniosków. Mamy przejrzyste procedury. Uznanie należy się też beneficjentom – przebyli tę niełatwą drogę z nami. Wnioski nie są proste, a mimo to oni poruszają się po świecie unijnych wymogów i wskaźników bardzo sprawnie i skutecznie.

> PRZEZ 18 LAT **WYKSZTAŁCILIŚMY ODPOWIEDNIĄ KADRĘ LUDZI, KTÓRZY SĄ EKSPERTAMI OD OCENY I ROZLICZANIA WNIOSKÓW**. MAMY PRZEJRZYSTE PROCEDURY. UZNANIE NALEŻY SIĘ TEŻ BENEFICJENTOM – PORUSZAJĄ SIĘ PO ŚWIECIE UNIJNYCH WYMOGÓW I WSKAŹNIKÓW BARDZO SPRAWNIE I SKUTECZNIE

Jak Pan porównuje Mazowsze z 1998 r., gdy zostawał Pan radnym sejmiku, z Mazowszem 2022, co wybija się na pierwszy plan?

Jestem samorządowcem z krwi i kości – jedynym, który został w sejmiku ze składu z 1998 r. Mogę więc z dumą powiedzieć, że na naszych oczach Mazowsze wykonało olbrzymi skok cywilizacyjny.

To jest najsilniejszy region w Polsce, o największych perspektywach – wytwarzamy 24 proc. polskiego PKB. W sferze B+R jesteśmy absolutnym liderem – mamy 35 proc. krajowego potencjału. PKB Mazowsza to 150 mld euro, dla porównania to tyle, ile Ukraina miała przed wojną i 2,5 razy więcej niż Bułgaria.

Mazowsze jest oczywiście regionem bardzo zróżnicowanym wewnętrznie. 80 proc. z 200 tys. firm działa w metropolii warszawskiej. Niwelowanie tego dystansu wymaga lat, staramy się wspierać wyrównywanie szans i możliwości rozmaitymi programami – z dobrym skutkiem. Jeśli chodzi o proporcjonalny wzrost, część pozametropolitalna ma lepszy wynik niż centrum.

Ile w rozwoju Mazowsza zasługi Unii Europejskiej?

Przyjmuje się, że 1-2 proc. polskiego PKB zawdzięczamy programom unijnym. Codziennie, na każdym kroku widzimy, jak niezwykle inspirujący wpływ na nasz region ma Unia i jej programy, począwszy od budowy ważnych węzłów komunika-

cyjnych, dróg ekspresowych, ścieżek rowerowych, modernizacji muzeów, kin, teatrów czy rozwoju uczelni, na których przybywa najnowocześniejszych, na skalę europejską, laboratoriów. Gołym okiem widać, jak wsparcie funduszy europejskich rozwija i zmienia na lepsze Mazowsze.

Poza programami unijnymi są jeszcze programy krajowe i samorządowe, nie do przecenienia jest także rola kapitału zagranicznego – w regionie działa ok. 20 tys. firm z kapitałem zagranicznym, najczęściej – unijnym.

Trzy projekty, bez których Mazowsze nie byłoby takim, jakim je znamy, to…

Trudne pytanie, bo wszystko zależy od skali. W takim samym stopniu cieszą mnie wielomilionowe inwestycje w infrastrukturę, jak i to, że szkoła podstawowa pozyskała nowe pomoce edukacyjne i zorganizowała dodatkowe zajęcia dla uczniów. Nie ma takiej dziedziny życia, w której nie dokonał się postęp – opieka medyczna, kultura, nauka, edukacja, przedsiębiorczość, drogownictwo czy kwestie środowiskowe. Przypomnijmy sobie choćby stan Wisły sprzed 25 lat…

Mierząc skalą, największe przeobrażenie nastąpiło w transporcie zbiorowym. Dzięki unijnemu wsparciu praktycznie wymieniliśmy cały tabor Kolei Mazowieckich (prawie 64 mln pasażerów rocznie przed pandemią) i WKD (8 mln pasażerów). Do tego dochodzi zmodernizowana SKM w Warszawie (20 mln pasażerów). Gdyby nie Unia, nie byłoby tak szybko kolejnej linii warszawskiego metra. Unii zawdzięczamy lotnisko w Modlinie, które w maju tego roku osiągnęło najlepszy wynik w swojej historii, obsługując 307 tys. pasażerów. Przed pandemią miało ponad 3 mln pasażerów rocznie.

A mieszkańcy? Można dostrzec przemianę w ich mentalności przez te 18 lat?

Otwarcie granic, możliwość podróżowania czy nauki za granicą pomogły nam się rozwinąć. Jesteśmy dziś bardziej tolerancyjni, odważni. Bez członkostwa bylibyśmy pewnie bardziej wsobni, wyizolowani.

Konkurencyjność wymusiła na nas też zmiany w podejściu do zarządzania firmami czy gospodarstwami rolnymi – co przekłada się na stały wzrost efektywności.

Nazwał Pan siebie europragmatykiem. To ocena sprzed 18 lat czy także obecna?

I wtedy, i dziś. Obecnie jednak z przesunięciem w stronę euroentuzjazmu. Choć oczywiście potrafię być krytyczny wobec niektórych przerysowanych czy zbiurokratyzowanych elementów UE. Ta dyskusja trwa zresztą i w samej Unii, w Komitecie Regionów czy w parlamencie. Jak sprawić, by unijne struktury i projekty były bliżej ludzi?

Powtórzymy jedno z pytań, ale tym razem w kontekście przyszłości. Ma Pan więcej obaw czy nadziei w odniesieniu do UE?

Moje największe obawy są związane z tym, że nasz rząd i sejmowa większość prowadzą absurdalne spory z Unią Europejską.

Samej Unii i o nią się nie boję – dalej szybko się rozwijamy. Myślę, że jeszcze perspektywa i to my będziemy w gronie krajów, które mocniej pomagają, niż są wspierane. UE będzie się rozwijać i coraz bardziej integrować – to nieuchronne. Gdy Lech Wałęsa mówił kiedyś o UE jako Stanach Zjednoczonych Europy, wielu komentowało, że to herezja. A to nasze być albo nie być – jesteśmy zbiorem relatywnie niewielkich państw. W kontekście wyzwań, w tym rosnącej potęgi krajów azjatyckich, musimy być mocniej zintegrowani, jeśli mamy zachować konkurencyjność.

> IMPULSEM SPRZYJAJĄCYM ROZWOJOWI SAMORZĄDÓW BYŁA REFORMA FINANSÓW PUBLICZNYCH Z 2004 R. **SAMORZĄDY ZACZĘŁY PARTYCYPOWAĆ WE WPŁYWACH Z PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH I PRAWNYCH**

Czy miałby Pan jakieś informacje dla tych, którzy czekają na uruchomienie nowego programu regionalnego – Fundusze Europejskie dla Mazowsza?

Zacznę od dobrej wiadomości – dzięki podziałowi statystycznemu, który udało nam się przeforsować na poziomie krajowym i europejskim, zyskaliśmy dodatkowe 100 mln euro z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Musimy o te środki skorygować nasze plany alokacji.

Gorszą wiadomością są opóźnienia w procesie podpisania Umowy Partnerstwa (najważniejszy dokument między Polską a UE, określa, jak i na co można wydawać unijne fundusze – przypis red.). Ciągle mamy realną szansę, by nabory rozpoczęły się 1 stycznia 2023 r. I tej wersji się trzymajmy!

Rozmawiali Jerzy Gontarz i Małgorzata Remisiewicz

Osiągnęliśmy unijną pełnoletniość

Polski PKB na głowę mieszkańca wzrósł w czasie członkostwa Polski w Unii Europejskiej z 49 do 76 proc. średniej unijnej. Dzięki temu nasz kraj zmniejszył o ponad połowę dystans gospodarczy dzielący nas od krajów Europy Zachodniej, a niektóre z nich już prześcignął.

2004-2006

2007-2013

2014-2020

Najbardziej spektakularny przykład awansu notuje region stołeczny, który pod względem PKB *per capita* liczonego parytetem siły nabywczej w 2019 r. wynosił 49,8 tys. euro, co dało mu 13. pozycję na liście wszystkich unijnych regionów. Tym samym region warszawski wyprzedza w tej klasyfikacji m.in. Wiedeń, Budapeszt, Salzburg, Helsinki czy austriacką prowincję Tyrol. Wynik ten oznacza również awans z 18. pozycji, którą region warszawski zajmował jeszcze w 2018 r. Przypomnijmy też, że w 2009 r., czyli na początku pomiaru tego parametru przez EUROSTAT, Warszawa i osiem powiatów podwarszawskich zajmowały dopiero 38. miejsce.

Sukces Polski w UE

Sukces w ostatnich dwóch dekadach Polska zawdzięcza w dużej mierze właśnie członkostwu w Unii. Gdyby nasz kraj pozostawał poza Wspólnotą, najprawdopodobniej nie odnotowalibyśmy prawie nieprzerwanego, wysokiego wzrostu gospodarczego przez kilkanaście lat z rzędu. Polska nie cieszyłaby się stałym, dynamicznym wzrostem gospodarczym, a dochody Polaków byłyby niższe co najmniej o 1/4. Takie wnioski płyną z wydanego w ubiegłym roku raportu Fundacji Schumana i Fundacji Adenauera „Gdzie naprawdę są konfitury? Najważniejsze gospodarcze korzyści członkostwa Polski w Unii Europejskiej”*.

Członkostwo w UE odpowiada za ponad połowę całego wzrostu PKB odnotowanego przez Polskę po roku 2003. „Główną gospodarczą korzyścią z członkostwa w Unii jest udział Polski w Jednolitym Rynku Europejskim, w tym możliwość swobodnej sprzedaży polskich towarów i usług za granicę” – podkreśla prof. Witold M. Orłowski, koordynator naukowy raportu. Z kolei wpływ samych funduszy na odnotowane w okresie członkostwa tempo wzrostu PKB szacowany jest zazwyczaj na poziomie 0,3-0,5 proc. średniorocznego, dodatkowego wzrostu PKB. Choć może się to wydawać niewiele, nie do przecenienia jest ich pozytywny wpływ na poprawę jakości życia w Polsce i zapewnienie naszemu krajowi skoku cywilizacyjnego.

Perspektywa samorządów

Pokazują to badania prof. Grzegorza Gorzelaka i Eweliny Przekop-Wiszniewskiej, opublikowane w artykule „Fundusze Unii Europejskiej w Polsce: ocena socjologiczna, instytucjonalna i ekonomiczna”**. Według autorów raportu transfery z UE przyczyniają się w większym stopniu do tego, co można nazwać „ogólnym postępem cywilizacyjnym” i wyższą jakością życia mieszkańców niż rozwojem gospodarczym, co potwierdzają uzyskane w badaniach opinie samorządów. **Znaczna część funduszy wykorzystywana jest w regionach, gminach i miastach poza sferą czysto gospodarczą**, a ich celem nie jest bezpośrednie zwiększanie wartości dodanej, lecz przeznaczanie ich na wydatki nieinwestycyjne (np. tzw. projekty miękkie), inwestycje nieprodukcyjne (przede wszystkim z zakresu budownictwa mieszkaniowego i komunalnego oraz infrastruktury socjalnej i kulturalnej) lub o bardzo długim czasie zwrotu, np. finansowanie prac badawczo-rozwojowych. Tym samym **dzięki wsparciu z Unii Europejskiej regiony i gminy skutecznie nadrabiają braki w wyposażeniu w infrastrukturę społeczną, medyczną, edukacyjną i kulturalną czy dostępności dla osób z niepełnosprawnościami**. Wkład funduszy w postępy w zakresie infrastruktury edukacyjnej i kulturalnej jest najbardziej pozytywnie oceniany przez wszystkie jednostki JST, niezależnie od wielkości. Z kolei usprawnienia w transporcie publicznym uzyskały najwyższy odsetek pozytywnych ocen w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców. Jest to zatem istotny kierunek w wykorzystaniu zasobów europejskich. Także w większych miastach takie obszary, jak ochrona środowiska naturalnego, wspieranie rozwoju gospodarczego czy tworzenie miejsc pracy, były ocenione pozytywnie.

Lepsza jakość życia dzięki funduszom europejskim

„Z perspektywy 15 lat wyraźnie widać, że dzięki Funduszom Europejskim Mazowsze przeszło ogromną zmianę cywilizacyjną” – mówił trzy lata temu w rozmowie z magazynem

Polska beneficjentem netto budżetu UE

Wspólny budżet Unii Europejskiej wspomaga realizację celów działania Unii, służąc m.in. wypełnianiu celów Polityki Spójności (polityki na rzecz zmniejszania różnic w rozwoju gospodarczym regionów i państw UE). Polska należy do beneficjentów netto budżetu, tzn. wypłaty z budżetu przewyższają ich składkę członkowską. Łączny napływ netto środków z budżetu Unii, po odjęciu wpłacanej przez Polskę składki członkowskiej, wynosił w okresie członkostwa 141 mld euro (średniorocznie ponad 8 mld euro, czyli odpowiednik 2,1 proc. polskiego PKB), a w roku 2020 sięgnął 13,2 mld euro (2,5 proc. PKB)*. W przyszłości, po osiągnięciu przez Polskę odpowiednio wysokiego poziomu PKB na głowę mieszkańca w relacji do średniej unijnej, nasz kraj może zmienić się z beneficjenta w płatnika netto wspierającego rozwój krajów uboższych.

* Raport *Gdzie naprawdę są konfitury?*

* https://schuman.pl/bilanspl-2/. Raport *Gdzie naprawdę są konfitury? Najważniejsze gospodarcze korzyści członkostwa Polski w Unii Europejskiej* został przygotowany dla Fundacji Schumana oraz Fundacji Konrada Adenauera przez zespół autorów: prof. Witolda M. Orłowskiego (koordynacja prac naukowych), prof. Macieja Duszczyka, prof. Grzegorza Gorzelaka, dr hab. Martę Götz, prof. Elżbietę Kawecką-Wyrzykowską, prof. Walentego Pocztę oraz dr Joannę Stefaniak.

** G. Gorzelak, E. Przekop-Wiszniewska, *European Union Funds in Poland: Sociological, Institutional and Economic Evaluations*, “Polish Sociological Review” 2021, 216(4): 451-472.

„Fundusze Europejskie na Mazowszu" marszałek Adam Struzik. Ta ocena jest wciąż aktualna. Projekty przyjazne mieszkańcom, podnoszące jakość życia w miastach i na wsiach, przywracające blask kulturze symbolizują zmiany, które zaszły na Mazowszu w ciągu ostatnich 18 lat. Pierwsze pieniądze, które region otrzymał w latach 2004-2006, skierowano m.in. na **odrestaurowanie wnętrz pierwszego w Polsce muzeum sztuki – Muzeum Pałac w Wilanowie**. Dzięki dotacji zabytek przeszedł wielką metamorfozę i przyciąga miliony gości z kraju i zagranicy. Jest prawdziwą perłą nie tylko Mazowsza, lecz całej Polski. Nikt, kto odwiedził to miejsce, nie ma wątpliwości, że były to pieniądze dobrze wydane. Udana inwestycja w kulturę pociągnęła kolejne przedsięwzięcia z zakresu dziedzictwa kulturowego, takie jak **„Budowa centrum kulturalno-rekreacyjnego w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu"** czy **„Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce"**, a także śmiały projekt **„Zmiana sposobu użytkowania dawnej elektrociepłowni na Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia"** realizowany w Radomiu.

Ratowanie zdrowia warte jest każdych pieniędzy, a fundusze europejskie znacznie przyczyniły się do tego, że mazowieckie szpitale i przychodnie zasilił sprzęt przydatny w diagnostyce chorób i ich późniejszym leczeniu. **Klinika Budzik została uruchomiona w lipcu 2013 r. jako pierwszy w Polsce wzorcowy szpital dla dzieci po ciężkich urazach mózgu**. Jej budowa, której koszt wyniósł ponad 20 mln zł, została sfinansowana dzięki ofiarności wielu darczyńców oraz środkami z UE. **Prawie 1000 szkół podstawowych ze wszystkich powiatów województwa mazowieckiego przystąpiło w roku szkolnym 2017/2018 do programu badań przesiewowych słuchu dla uczniów klas pierwszych**. Badania prowadzone przez Światowe Centrum Słuchu Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach były pierwszym tak kompleksowym działaniem w Unii Europejskiej, obejmującym cały region administracyjny kraju.

Mazowsze od początku postawiło na zrównoważony transport – przyjazny dla ludzi i środowiska. W naszym zestawieniu przypominamy dwa projekty – jednym z nich jest **budowa dróg rowerowych na obszarze Warszawskiego Obszaru Funkcjonalnego. Stworzona sieć ścieżek stała się znakomitym uzupełnieniem systemu transportowego miasta**. Zostały one zaprojektowane w taki sposób, aby użytkownik mógł się szybko przesiąść do innych środków transportu, np. na metro czy pociąg. Bez funduszy europejskich Koleje Mazowieckie nie byłyby w stanie zrealizować projektów zakupowych ani modernizacyjnych w tak dużym zakresie. Pasażerowie doceniają wygodę podróży – nowe składy zużywają mniej energii, są wygodne, klimatyzowane i bezpieczne.

Fundusze europejskie otworzyły nowe szanse dla osób z niepełnosprawnościami. Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych Malwa Plus w Grodzisku Mazowieckim zrealizowało duży projekt reintegracji społeczno-zawodowej w celu przywrócenia bądź wzmocnienia ich aktywności i kompetencji społecznych oraz samodzielności. Dzięki zakupom materiałów do terapii i sprzętu rehabilitacyjnego projekt stworzył możliwość uatrakcyjnienia zajęć i odkrywania nowych zdolności podopiecznych.

W ciągu ostatnich 18 lat w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego zmodernizowano setki szkół, zakupiono sprzęt dydaktyczny. Zrealizowano też wiele ambitnych przedsięwzięć rozwijających kompetencje uczniów. Warto przypomnieć **projekt „Szkoła bliżej nauki" prowadzony przez Centrum Nauki Kopernik**. Jego celami były: rozwój kompetencji w zakresie informatyki i przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, kształtowanie postaw kreatywności i pracy zespołowej, a także stworzenie warunków do nauczania metodą badawczą. To prawdziwa kuźnia przyszłych naukowców i wynalazców.

> GDYBY NASZ KRAJ POZOSTAWAŁ POZA WSPÓLNOTĄ, NAJPRAWDOPODOBNIEJ NIE ODNOTOWALIBYŚMY PRAWIE **NIEPRZERWANEGO, WYSOKIEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO** PRZEZ KILKANAŚCIE LAT Z RZĘDU

Innowacyjne przedsiębiorstwa chętnie sięgają po dotacje, by sfinansować początkowe etapy prac nad nowymi technologiami czy produktami. Dzięki temu mogą przeprowadzać kosztowne badania. Taka ścieżka ułatwiła powstanie wielu nowości, które dzisiaj są poszukiwane na rynku. Najlepszym przykładem jest **mazowiecki start-up SensDx, który opracował ultraczułe elektrody pozwalające zidentyfikować, jaka bakteria lub wirus jest przyczyną infekcji**. Testy umożliwiają uzyskanie precyzyjnej informacji o rodzaju rozwijających się dolegliwości, a następnie postawienie dokładnej diagnozy i podjęcie właściwej terapii.

Przed naszym województwem kolejna perspektywa finansowa i nowe szanse na uzyskanie wsparcia z funduszy europejskich. Dzięki dobrze zrealizowanym projektom odpowiadającym na oczekiwania mieszkańców region będzie coraz lepszym miejscem do zamieszkania, nauki, pracy i wypoczynku.

Andrzej Szoszkiewicz

Efekty RPO Województwa Mazowieckiego w perspektywie **2007-2013**

ZDROWIE

Ponad **80 placówek** otrzymało nowoczesny sprzęt medyczny do leczenia pacjentów

PODRÓŻE BLISKIE I DALEKIE

Wybudowaliśmy ponad **200 km dróg**, ponad **60 parkingów** „Parkuj i jedź", lotnisko, zakupiliśmy autobusy niskoemisyjne i ponad **50 pociągów**

AKTYWNY STYL ŻYCIA

Wybudowaliśmy przeszło **1,2 tys. km ścieżek rowerowych**

ROZWÓJ MIAST

Odnowiliśmy ponad **200 zabytków**, rozwinęła się oferta ponad **150 instytucji kultury**

CYFROWY ŚWIAT

Mamy do dyspozycji **1,7 tys. e-usług** pozwalających załatwić sprawę bez wychodzenia z domu

Efekty RPO Województwa Mazowieckiego w perspektywie **2014-2020**

Liczba umów: **2384**
Wartość umów: **ok. 13,2 mld zł**
Wartość dofinansowania z UE: **ok. 7,2 mld zł**

Od 2004 r. w województwie mazowieckim **zrealizowaliśmy 14 tys. projektów za ponad 19 mld zł** z funduszy europejskich

OPIEKA NAD MIESZKAŃCAMI

Z usług społecznych skorzystało ponad **80 tys. osób** znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej

EDUKACJA

Przeszło **tysiąc szkół** otrzymało nowoczesny sprzęt do prowadzenia zajęć edukacyjnych, ponad **35 tys. uczniów** uczestniczyło w praktykach i stażach u pracodawców

PRACA

Ponad **170 tys. dorosłych mieszkańców** Mazowsza zdobyło umiejętności potrzebne w pracy zawodowej

INNOWACYJNOŚĆ GOSPODARKI

Stworzyliśmy laboratoria w ponad **20 uczelniach i instytutach badawczych**, ponad **1,1 tys. firm** otrzymało wsparcie we wprowadzaniu nowoczesnych produktów na rynek

OCHRONA KLIMATU

Zmodernizowaliśmy energetycznie ponad **700 budynków** urzędów, szkół, szpitali lub instytucji kultury. Wsparliśmy ponad **50 punktów** selektywnej zbiórki odpadów

Liczba umów: **5331**
Wartość umów: **ok. 12,5 mld zł**
Wartość dofinansowania z UE: **ok. 8 mld zł**

2004-2006

Restauracja wnętrz pierwszego w Polsce muzeum sztuki – Muzeum Pałac w Wilanowie

Budowa Trasy Siekierkowskiej, odcinek IIB od węzła Bora-Komorowskiego do ul. Płowieckiej

Rewaloryzacja Pałacu Ogińskich w Siedlcach – rozwój Instytutu Informatyki Akademii Podlaskiej

Poprawa jakości świadczeń medycznych Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie

Budowa Hali Sportowej z zapleczem przy Zespole Szkół Gminnych w Baranowie

Przebudowa Opactwa Pobenedyktyńskiego oraz Oficyny przy Domu Pod Trąbami na Wzgórzu Tumskim w Płocku

fot. s. 14-16: archiwum MJWPU, archiwum Smartlink, archiwum Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach, Katarzyna Chmura, Marcin Klimowicz, Mirosław Sosnowski, Urząd Gminy w Pomiechówku, Urząd Miasta Płocka, Adam Wołosz

2007-2013

Port Lotniczy Warszawa Modlin

Klinika Budzik w Warszawie

Budowa centrum kulturalno-rekreacyjnego w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

Zmiana sposobu użytkowania dawnej elektrociepłowni na Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu

Odnowa zabytkowych obiektów i przestrzeni publicznej w Szydłowcu, poprawa funkcjonalności i dostępności infrastruktury kulturalnej i turystycznej dla mieszkańców Mazowsza

Budowa Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry

2014-2020

Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce

Program badań przesiewowych słuchu dla uczniów klas pierwszych w województwie mazowieckim

Aktywizacja społeczno-gospodarcza zmarginalizowanych śródmiejskich przestrzeni miasta Płocka

Aktywizacja społeczno-zawodowa osób niepełnosprawnych w WTZ Malwa Plus i świetlicy integracyjnej

Park Dolina Wkry

Nowa jakość kultury – poprawa dostępności do zasobów kultury poprzez modernizację i wyposażenie sali widowiskowej oraz wybranych scen teatralnych m.st. Warszawy

Promocja FE to również szansa *dla Ciebie*

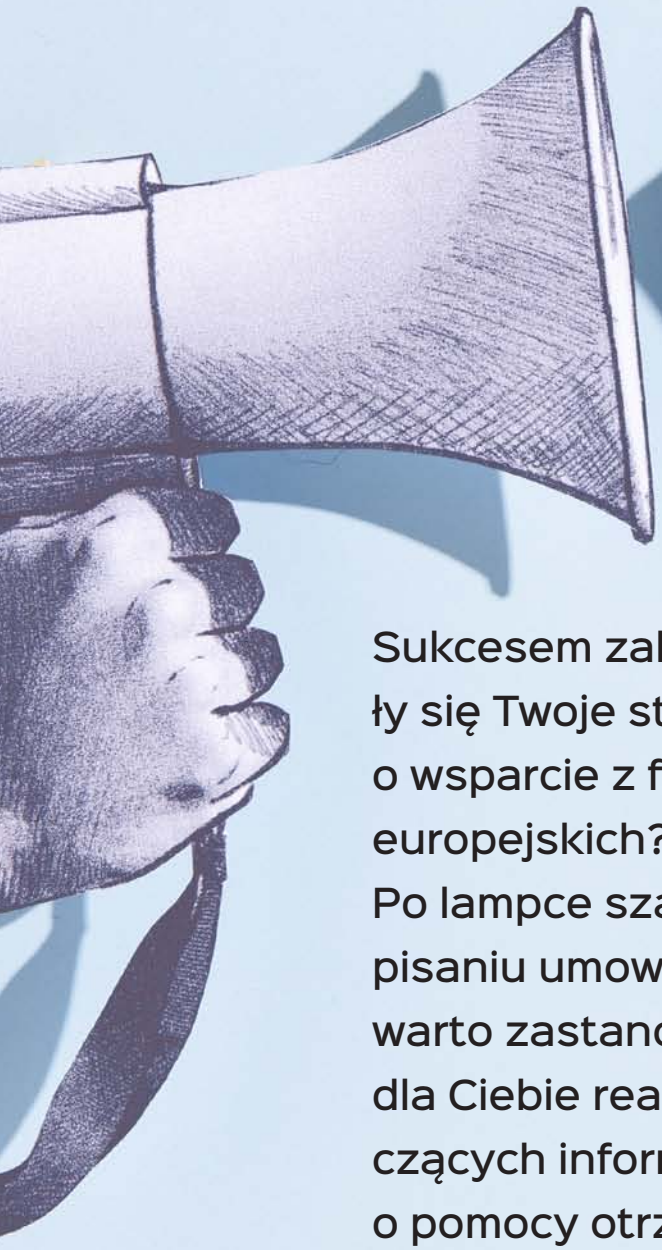

Sukcesem zakończyły się Twoje starania o wsparcie z funduszy europejskich? Gratulacje! Po lampce szampana po podpisaniu umowy o dofinansowanie warto zastanowić się, co oznacza dla Ciebie realizacja zapisów dotyczących informowania opinii publicznej o pomocy otrzymanej z Unii Europejskiej.

grafika: Freepik

Zasad dotyczących informowania i promocji nie traktuj tylko w kategoriach obowiązku – to także szansa na nagłośnienie efektów przedsięwzięcia albo na skuteczny nabór uczestników (projekty finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego).

3⁄4 respondentów (raport z badania opinii przygotowany na zlecenie Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej w 2020 r.) pozytywnie ocenia członkostwo Polski w Unii Europejskiej, **przy czym na Mazowszu wskaźnik ten wynosi 83 proc**. Badani znają pojęcia „Fundusze Europejskie" czy „Fundusze Unijne". Aż 90 proc. osób odpowiedziało, że spotkało się z takimi określeniami, a 63 proc. z nich wie, co one oznaczają. To zasługa dobrej promocji, ale wciąż warto nad nią pracować. W artykule prezentujemy kilka zasad i sugestii, które pozwolą z jednej strony wywiązać się z powinności, a z drugiej – przyciągnąć uwagę odbiorców.

Przygotuj plan

Zaplanowanie działań informacyjno-promocyjnych to połowa sukcesu – ten proces rozpocząłeś już w momencie wypełniania wniosku o dofinansowanie (sekcja: opis promocji projektu). To wtedy również powstawała np. nazwa Twojego projektu – im krótsza i zgrabniejsza, tym łatwej będzie Ci mówić o Twoim przedsięwzięciu. Przygotuj listę, na której umieścisz obowiązkowe oraz dodatkowe działania informacyjne i promocyjne. Dopisz daty do pozycji na liście, powinny być one zgodne z zasadami promocji (np. tablica pamiątkowa powinna być umieszczona najpóźniej trzy miesiące od zakończenia realizacji projektu). A zasady poznasz, czytając „Podręcznik wnioskodawcy i beneficjenta programów polityki spójności 2014-2020 w zakresie informacji i promocji" zamieszczony na stronie: www.funduszedlamazowsza.eu/promocja oraz w broszurze „6 kroków do prawidłowego informowania o projektach dofinansowanych z Funduszy Europejskich na Mazowszu".

Dobierz takie działania promocyjne, które będą zgodne z celem projektu, jego charakterem i wielkością. Pamiętaj, że tylko te działania, które wpisałeś do wniosku o dofinansowanie, mogą zostać ujęte w budżecie projektu. Opracowując plan, korzystaj z doświadczenia ekspertów zajmujących się promocją lub bezpłatnych konsultacji w Punktach Informacyjnych Funduszy Europejskich. Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych przygotowała film, który z pewnością ułatwi Ci to zadanie.

Film do obejrzenia na stronie
www.funduszedlamazowsza.eu
w zakładce „Weź udział w promocji programu"
lub na kanale **YouTube**:

Podstawa to oznakowanie

Od momentu rozpoczęcia realizacji projektu (najczęściej jest to data podpisania umowy o dofinansowanie) dokumenty projektowe, wszystkie materiały informacyjne, plakaty i tablice powinny być oznaczone zestawem znaków graficznych. W jego skład wchodzą: **logotyp programowy, barwy RP (kolor), logotyp promocyjny Mazowsza oraz symbol UE z odpowiednimi opisami**.

Jeśli realizujesz projekt dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR):

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze serce Polski | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Jeśli realizujesz projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS):

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze serce Polski | Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

Jeśli realizujesz projekt dofinansowany z EFS + EFRR lub innego funduszu

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze serce Polski | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Zestawy logotypów do pobrania oraz szczegółowe zasady ich wykorzystania dostępne są na stronie www.funduszedlamazowsza.eu w zakładce „Weź udział w promocji programu".

Odpowiednie oznakowanie miejsca realizacji projektu to pierwszy krok promocji. Jeśli dofinansowanie dla projektu nie przekracza 500 tys. euro, umieść co najmniej plakat informacyjny. Jeśli natomiast dofinansowanie projektu dotyczy infrastruktury, prac budowlanych lub zakupu środków trwałych i przekracza tę kwotę, umieść tablice informacyjne, a po zakończeniu realizacji – tablice pamiątkowe. Na plakatach i tablicach poza wspomnianym zestawem znaków graficznych muszą się znaleźć podstawowe informacje o projekcie. Plakat bądź tablica muszą zawierać:

- nazwę beneficjenta
- tytuł projektu
- cel projektu (opcjonalnie w wypadku plakatu)
- wysokość wkładu Unii Europejskiej w projekt
- logotyp RPO WM składający się ze: znaku FE, barw RP, znaku UE oraz logo marki Mazowsze
- adres portalu mapadotacji.gov.pl (opcjonalnie w wypadku plakatu).

Zdjęcia, filmy, infografiki

Ideałem jest, by zdjęcie zwracało na siebie uwagę (do tego dążą profesjonaliści). Jeśli tylko dokumentuje stan, rzadko oddziałuje na emocje. Niemniej warto utrwalić w obrazie, jak coś wyglądało przed realizacją inwestycji. Później w zestawieniu ze zdjęciami po realizacji uwidoczni to zmianę, jaką udało Ci się

Niektóre zalecenia techniczne

Film:

- rozdzielczość full HD
- stały klatkarz
- format obrazu: 16:9 lub 9:16 (robione telefonem)
- format plików: MPEG-2 zapisane z rozszerzeniem MPG
- długość: od 15 sekund do kilku minut

Porównaj zalecaną specyfikację YouTube:

Zdjęcia:

- rób zdjęcia w maksymalnej rozdzielczości aparatu, by można było drukować je bez utraty jakości
- wiele aparatów umożliwia jednoczesny zapis w JPEG i RAW – korzystaj z tej funkcji, gdyż plik RAW pozwala na dalszą pracę nad zdjęciem

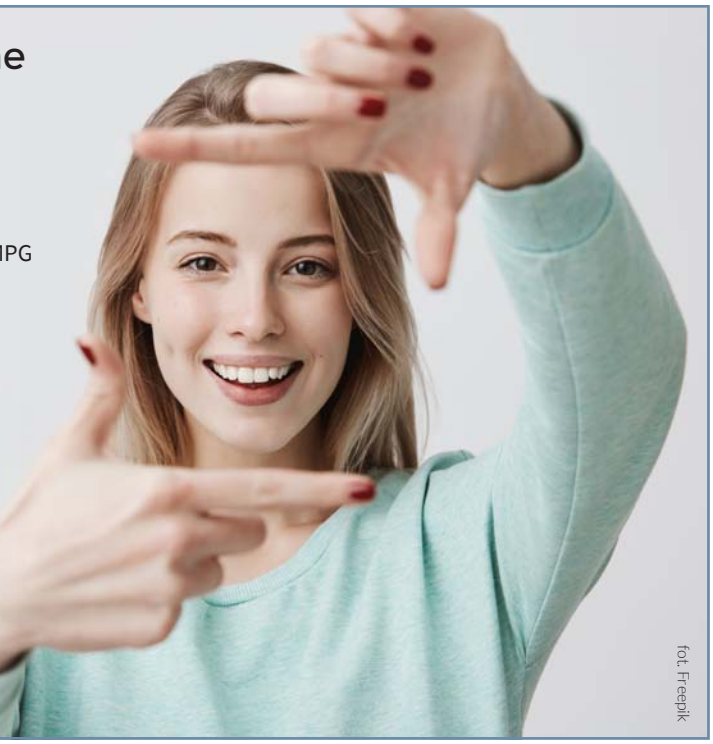

fot. Freepik

przeprowadzić. **Warto starać się oryginalnie spojrzeć na projekt i nie powtarzać przy kolejnych prezentacjach podobnych ujęć**. Warto ukazać projekt nie tylko poprzez plany ogólne, ale także przez detal (staranne wykonanie szczegółów). Fotografii możesz uczyć się samemu, np. oglądając blogi profesjonalistów, a także albumy z reprodukcjami malarzy (podglądaj zasady kompozycji) czy fotografów. Upowszechnianie się nowatorskich rozwiązań technicznych również sporo ułatwia. Dziś nawet nieprofesjonalny sprzęt pozwala wykonywać zdjęcia w technice 360°, 3D, panoramiczne czy z lotu ptaka.

Inwestycje infrastrukturalne mogą być mało fotogeniczne, dlatego warto zaaranżować na planie ciekawą sytuację lub poczekać na jakieś wydarzenie z udziałem ludzi. To pozwoli znaleźć dla projektu kontekst, który będzie zrozumiały i atrakcyjny dla odbiorcy. Wyczekanie na odpowiedni moment jest ważne także ze względów technicznych – obiekt czy obszar sfotografowany w pełnym słońcu lub w pochmurny, szary dzień będzie wyglądał „płasko" i nieatrakcyjnie (zgaszone kolory, brak głębi i trzeciego wymiaru). Zdjęcia, które sam publikujesz lub komuś przesyłasz, są Twoją wizytówką – zanim utrwalisz coś w kadrze, zadbaj o porządek otoczenia.

Podobne wskazówki dotyczą filmów. Trzeba zwrócić uwagę na warunki oświetleniowe, poszukiwanie nietypowych planów. Standardowe oprogramowanie w smartfonie lub komputerze umożliwia montaż prostych filmów. Jeśli jednak chcemy, by film wyglądał atrakcyjnie, był profesjonalnie udźwiękowiony, miał odpowiednią rozdzielczość, zawierał napisy i niezbędne oznaczenia, pracę nad nim należy powierzyć profesjonalistom. Warto podpatrzeć, jak są zrealizowane filmy umieszczone w kanale YouTube MJWPU. Ale możesz przecież mieć własny pomysł na film.

Dobre zdjęcia i filmy uatrakcyjniają wpisy w mediach społecznościowych. Podobną rolę mogą odegrać infografiki i piktogramy. Ważne, by w prosty sposób przekazywały wiedzę w obrazie. Posty z dobrymi infografikami podbijają internet.

Bądź także online

Jeśli nie ma Cię w internecie – nie istniejesz. Nie ma w tym wiele przesady, bo strona projektu to bardzo dobry sposób nie tylko informowania o Twoich działaniach, ale także promocji. Dla stron www przewidziano specjalne zasady oznaczania. Jeśli jako beneficjent masz własną stronę internetową, musisz umieścić na niej:

- w zestawie: znak Funduszy Europejskich, barwy Rzeczpospolitej Polskiej, logo marki Mazowsze, znak Unii Europejskiej (zgodnie ze wzorami zamieszczonymi powyżej)
- krótki opis projektu (co najmniej: cele projektu, planowane efekty, wartość i wkład Funduszy Europejskich).

Jeśli struktura Twojego serwisu internetowego na to pozwala, znaki i informacje o projekcie możesz umieścić na głównej stronie lub istniejącej już podstronie. Możesz też utworzyć odrębną podstronę przeznaczoną specjalnie dla realizowanego projektu bądź projektów. Komisja Europejska wymaga, aby flaga UE z napisem „Unia Europejska" była widoczna w momencie wejścia użytkownika na stronę internetową, to znaczy bez konieczności jej przewijania w dół. Wówczas najlepiej, by link z flagi UE prowadził do podstrony z projektami.

W czasach dominacji smartfonów strona powinna być responsywna. Co to znaczy? Powinna się doskonale dostosowywać do wyświetlaczy smartfonów, a także tabletów i komputerów o różnych wielkościach ekranu. To dla wygody internauty, by mógł swobodnie czytać każdy tekst, bez konieczności powiększania czcionki lub przesuwania ekranu w poprzek. Technologia responsywna daje bardzo dobre możliwości integracji multimediów. Przy czym pamiętajmy, by wszystkie materiały były dobrej jakości – najlepiej profesjonalne zdjęcia i filmy. Strona internetowa powinna być dostępna (WCAG). Ten standard dostępności cyfrowej jest obowiązkiem dla instytucji publicznych i stosują go wszystkie podmioty, które z szacunkiem podchodzą do każdego odbiorcy swoich treści.

Media społecznościowe

Z obecnością w sieci wiąże się Twoja aktywność w mediach społecznościowych. Na **Facebooku, Instagramie, Pintereście, Tik-Toku, Twitterze, YouTube czy LinkedInie dzielimy się zarówno swoimi emocjami, sukcesami, jak i bardziej merytorycznymi spostrzeżeniami** dotyczącymi nauki, przedsiębiorczości czy rozwoju osobistego. Taką komunikację, opartą na autentycznej narracji, z powodzeniem można wykorzystać w promocji projektów finansowanych z funduszy europejskich. Nowe przedszkole, pracownia komputerowa, wyjazd z misją gospodarczą to efekt zaangażowania i ciężkiej pracy konkretnych osób. Warto to atrakcyjnie pokazać, podkreślając korzyści dla społeczności, firmy czy gminy.

Jak pisać i mówić o projekcie? Nie ma jednego wzorca. Z reguły beneficjenci piszą o projekcie z taką samą pasją, z jaką go realizują. Jeśli robią to bez pasji, trudno w przekonujący sposób wypromować przedsięwzięcie. Odbiorcy treści są mniej zainteresowani suchymi faktami i wolą wsłuchiwać się w autentyczne opowieści. Spróbuj przekazać emocje, które Ci towarzyszyły podczas realizacji projektu. **W swojej opowieści odsłoń kulisy pracy, motywacje i inspiracje, opowiedz o efekcie projektu** i o tym, w jaki sposób może się on przyczynić do pozytywnych zmian w organizacji i jej otoczeniu. Opowiadając o projekcie, nie zapomnij wspomnieć, że jest on współfinansowany ze środków Unii Europejskiej.

Podczas zamieszczania wpisów pamiętaj o hasztagach (#) i oznaczaniu (@) partnerskich firm i instytucji – wówczas Twoje wpisy będą w sposób organiczny (bez płatnej promocji) zyskiwać szersze grono odbiorców. Ale słowo to nie wszystko. Gdy jest uzupełnione o obraz, promocja może być jeszcze skuteczniejsza.

Połączmy siły

Jeżeli realizujesz projekt współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego, przyłącz się do naszych akcji. Co roku są ku temu okazje. We wrześniu w całej Polsce organizowane są **Dni Otwarte Funduszy Europejskich**. To czas, w którym możesz udostępnić swoje przedsięwzięcie okolicznym mieszkańcom czy zaproszonym gościom i dziennikarzom. Twoja propozycja może trafić na mapę wydarzeń promowanych poprzez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej na stronie dniotwarte.eu. Co roku MJWPU organizuje jesienią **Forum Rozwoju Mazowsza**, na które zaprasza partnerów do stref tematycznych. Tam nieodpłatnie możesz zaprezentować projekt (lub jego część) i aktywnie wziąć udział w debatach i networkingu (więcej na stronie: forumrozwojumazowsza.pl). Jest także możliwość wprowadzenia lub uzupełnienia informacji o projekcie na stronie z Mapą Dotacji (poinformuj o tym fakcie MJWPU).

Ponadto Twoje działania mogą zaowocować publikacją w magazynie „Fundusze Europejskie na Mazowszu" lub w jego wersji elektronicznej. Choćby dlatego warto mieć pod ręką dobre zdjęcia, filmy i inne materiały multimedialne. Jeśli pozwolisz MJWPU na przekazanie utworów dotyczących projektu do Komisji Europejskiej, Twój projekt może zaistnieć na jeszcze szerszym międzynarodowym polu. Możesz w tym celu udzielić jednostce licencji lub przekazać utwory na zasadach wybranej licencji Creative Commons. Wyślij wiadomość pod adres media@mazowia.eu lub publikacje@mazowia.eu, wskazując w treści nazwę swojego projektu. Pomożemy Ci opowiedzieć dobrą historię.

Opracował Jerzy Gontarz

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze. serce Polski | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

SAVE THE DATE!

26 - 27

UWAGA!
ZMIANA DATY!

6 - 7

GRUDNIA 2022

FORUMROZWOJU
MAZOWSZA
#eFEktUE

Forum Rozwoju Mazowsza

forumrozwojumazowsza.pl

Zespół Interwencyjnego Centrum Neuroterapii kierowany przez prof. nadzw. dr. hab. med. Mirosława Ząbka (z tyłu), fot. Mazowiecki Szpital Bródnowski

Jak fundusze europejskie wspierają misję szpitala

W ciągu ponad 40 lat działalności Mazowiecki Szpital Bródnowski (MSB) miał szczęście do zaangażowanego personelu i dobrego zarządzania. Od kilkunastu lat dzięki funduszom europejskim przeżywa okres rozwoju, stając się renomowanym w skali światowej ośrodkiem medycznym.

W czasie pandemii wiele lecznic przekształcano w szpitale jednoimienne, w których opiekowano się wyłącznie osobami zakażonymi i podejrzanymi o zakażenie koronawirusem. Zaprzestawały one wtedy zaplanowanego leczenia pacjentów. Pozostałe szpitale również często je ograniczały. Mazowiecki Szpital Bródnowski należał do tych placówek, które starały się utrzymać swoje kluczowe funkcje, mimo iż utworzono tu oddział zakaźny na kilkadziesiąt łóżek dla chorych na COVID-19. Sytuacja była bardzo dynamiczna i na pozostałych oddziałach także powstawały *ad hoc* izolatoria dla zakażonych pacjentów.

Bardziej odporni

Regionalne placówki służby zdrowia zostały wówczas objęte pomocą samorządu wojewódzkiego, który w ramach RPO WM na lata 2014-2020 uruchomił projekt pn. **„Zakup niezbędnego sprzętu oraz adaptacja pomieszczeń w związku z pojawieniem się koronawirusa SARS-CoV-2 na terenie województwa mazowieckiego”**. – *Za sprawą pomocy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego staliśmy się beneficjentem środków na interwencyjne zakupy wyposażenia, tak potrzebnego w pandemii. Projektując te potrzeby, mieliśmy nadzieję, że trudny czas COVID szybko minie. Dzięki mądrej lokacji środków dokonane wtedy zakupy w istotny sposób wspomagają nasze działania także dziś* – mówi Piotr Gołaszewski, dyrektor Śródmiejskiego Centrum Klinicznego, rzecznik prasowy MSB.

Gdy rozpoczęła się pandemia, szpital – jak większość ośrodków medycznych w Polsce – nie był przygotowany na tak zwiększone zapotrzebowanie tlenu, który zasila urządzenia podtrzymujące życie. W dodatku przybyło nowych aparatów, które nie zawsze mogły zadziałać, więc często wymagały „przepinania”. W efekcie pacjenci trafiali tam, gdzie urządzenia podtrzymujące życie były sprawne.

– *Nasze instalacje nie były w stanie obsłużyć aparatów do wysoko przepływowej terapii tlenowej. Dodatkowo występowały kłopoty z dostarczaniem tlenu skroplonego do zbiornika o pojemności 10 ton, zasilającego instalacje wewnętrzne i służącego do napełniania butli przenośnych. Wówczas podjęliśmy decyzję o modernizacji instalacji oraz zabezpieczeniu się w dodatkowy zbiornik o pojemności 30 ton* – mówi dyrektor ds. logistycznych Witold Kopera.

Teraz szpital jest zabezpieczony na wypadek zwiększonego zapotrzebowania na tlen. Częściowo uniezależnił się od dostawców tego gazu. Generator tlenu pozwala na uzupełnianie zapasów i ładowanie butli o różnej pojemności. Mógłby nawet wspomóc inne placówki, gdyby zaszła taka potrzeba. – *Ograniczyliśmy wydatki na zakupy tlenu, a jego zużycie w skali szpitala jest bardzo duże* – dodaje dyrektor Witold Kopera.

Szpital działał jak w warunkach wojny, tyle że wróg był niewidzialny. – *W pełni można to było zaobserwować tylko po tej stronie, gdzie działali lekarze i pielęgniarki walczący o zdrowie i życie pacjentów. Tylko tu, od środka, można było zaobserwować ogromny wysiłek personelu zarówno białego, jak i szarego* – mówi Mariusz Młochowski, kierownik Sekcji Inwestycji. Oni narażali również własne zdrowie – z ponad 1200-osobowej obsady podczas pierwszej dużej fali zachorowała 1/3 personelu. Trzeba było się przeorganizować i oddzielić części, w których przebywali chorzy na COVID-19, od oddziałów z pozostałymi pacjentami.

Szpital wielofunkcyjny działa inaczej niż jednoimienny, szczególnie w warunkach pandemii. – *Ogniska koronawirusa pojawiały się na poszczególnych oddziałach. Niektórych pacjentów nie można było nigdzie przenieść, więc tworzyliśmy małe izolatoria na większości oddziałów. Trzeba było tam zbudować śluzy, do-*

Instalacja do produkcji tlenu i odpowiedzialny za nią zespół: Agnieszka Bonisławska, Witold Kopera i Mariusz Młochowski, fot. Paweł Pawłowski/Żelazna Studio

Dr Marcin Maksimowski koordynuje zadania Zakładu Rehabilitacji i Fizykoterapii, fot. Paweł Pawłowski/Żelazna Studio

datkowe pomieszczenia izolowane dla pracowników, gdzie mogli się przebrać i odkazić. Wszystko było robione ad hoc*, i to bardzo szybko* – uzupełnia Witold Kopera.

Zakupy także trzeba było natychmiast planować i realizować. – *Przeprowadzaliśmy szybkie konsultacje z zespołem lekarskim i dopisywaliśmy zapotrzebowanie do listy zakupów* – mówi dyrektor ds. logistyki. Zamówienia były realizowane niemal z marszu. – *Zadziałało to dzięki pełnomocnictwu udzielonemu nam przez samorząd województwa. Dostawaliśmy zgodę na dokonanie zgłoszonych zakupów. Ustawa „covidowa" umożliwiła przeprowadzanie ich według uproszczonych procedur. Nie trzeba było rozpisywać klasycznych przetargów, wystarczyło ogłoszenie zapytania ofertowego zgodnie z obowiązującymi przepisami* – dodaje Agnieszka Bonisławska z Sekcji Inwestycji (Dział Logistyki MSB).

Większość poczynionych inwestycji nadal działa i przygotowała szpital na możliwe kolejne fale pandemii. – ***Instalacja do produkcji tlenu rzeczywiście bardzo nam pomaga, bo w tej chwili koszty wszystkiego rosną, a my wytwarzamy go praktycznie za darmo****. Podobnie takie urządzenia jak ECMO mają w codzienności szpitala, obok świetnej kadry, kluczowe znaczenie. I przygotowują nas na takie trudne miesiące, których niedawno doświadczyliśmy* – mówi Piotr Gołaszewski.

Duże znaczenie ma także zakupiony dzięki projektowi drobny sprzęt, choćby termometry. W czasie kolejnych fal pandemii pomagały przesiewowo weryfikować pacjentów i gości szpitala, monitorować stan pacjentów covidowych, a dziś służą na wszystkich oddziałach czy w poradniach.

Listę zakupów i inwestycji w ramach projektu można prześledzić na stronie internetowej MSB. – *Obejmuje ona najbardziej znaczące zakupy sprzętowe. Środki ochrony indywidualnej w bardzo szerokiej skali też otrzymywaliśmy co miesiąc z dostaw zamawianych przez Województwo Mazowieckie. Gdy były większe potrzeby, to nawet częściej* – mówi Agnieszka Bonisławska.

Rozpoznane potrzeby pacjenta

Projekt realizowany przez Województwo Mazowieckie zrodził się z potrzeby chwili, ale zapewnił szpitalom konieczny sprzęt i środki ochrony. MSB potraktował to wsparcie również jako możliwość przygotowania się na kolejne tego typu sytuacje. Szpital praktycznie od kilkunastu lat aktywnie pozyskuje finansowanie zewnętrzne. Pomysły na inwestycje, których z budżetu na codzienne funkcjonowanie ośrodka nie byłoby można zrealizować, zwykle mają nieco inny początek.

– *Każde przedsięwzięcie, które projektujemy, powinno stanowić odpowiedź na potrzeby pacjentów.* ***Szpital rocznie tylko w ramach Szpitalnego Oddziału Ratunkowego przyjmuje ok. 50 tys. osób****, spośród których dość znaczący procent w jakiejś formule pozostaje w dłuższej relacji ze szpitalem. Część z nich kontynuuje leczenie specjalistyczne w ramach pobytu w placówce. Inni chcą zapewnić sobie większe poczucie bezpieczeństwa w postaci możliwości*

skorzystania z bazy, jaką zapewnia szpital, i dlatego wybierają poradnie MSB. Do historii każdego pacjenta należy podchodzić indywidualnie. Wielu z nich – po operacjach czy np. zawałach – w dalszej perspektywie trafia na rehabilitację. To już można liczyć w milionach świadczeń. Ta relacja powoduje, że ***dobrze rozpoznajemy potrzeby pacjentów****. Właśnie stąd biorą się pomysły na kolejne przedsięwzięcia. A fundusze europejskie dają szansę na realizację takich przedsięwzięć, które będą stanowiły najlepszą odpowiedzieć na te potrzeby* – wyjaśnia Piotr Gołaszewski.
I jest tu miejsce zarówno na inwestycje polegające na odnowieniu bazy sprzętowej, modernizacje, zwiększenie dostępności placówki dla osób z niepełnosprawnościami, jak i na wdrożenie innowacyjnych metod leczenia czy przedsięwzięcia z zakresu profilaktyki. – *Te ostatnie, bardzo potrzebne, paradoksalnie polegają na odpowiedzi na pytanie, co zrobić, by szpital miał jak najmniej pacjentów* – dodaje rzecznik szpitala. Wskazuje przy tym na bardzo pożyteczną pracę, jaką wykonuje Dział Funduszy Europejskich i Badawczo-Rozwojowych, który skutecznie wyszukuje źródeł wsparcia na zaspokojenie różnorodnych potrzeb. – *Projekty dotyczące zakupu konkretnego sprzętu, które są dla szpitala oczywiście cenne, zwykle łatwiej jest zrealizować. Dostrzegamy jednak potrzebę pracy u podstaw i edukacji, a taką funkcję pełnią projekty z zakresu profilaktyki, które wymagają długiej, bezpośredniej pracy z pacjentem* – mówi Delfina Brzezińska, kierownik Działu Funduszy Europejskich i Badawczo-Rozwojowych.

Innowacje

Wśród ostatnio realizowanych kluczowych projektów nie sposób pominąć tego związanego z utworzeniem Interwencyjnego Centrum Neuroterapii (INC). – *Moim zdaniem do tej pory najlepsze projekty wynikały z pomysłu, który był najbliżej potrzeb pacjentów. Dotyczy to również takich obszarów, których medycyna jeszcze do końca nie rozpoznała. Takiego wyzwania podjął się prof. Mirosław Ząbek, kierownik Kliniki Neurochirurgii Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego, przystępując do utworzenia INC. Największą zaletą funduszy europejskich jest to, że można je pozyskać nawet na najbardziej innowacyjne przedsięwzięcia* – mówi Piotr Gołaszewski.

Interwencyjne Centrum Neuroterapii posiada jedyny w Europie, drugi na świecie sprzęt, który umożliwia wykonywanie operacji w silnym polu magnetycznym. Dzięki temu jakość usług świadczonych przez MSB osiągnęła nowy poziom. – *Technologia w medycynie mocno się rozwija, dlatego nie możemy zostawać z tyłu. Nowoczesne urządzenia pozwalają leczyć w zupełnie nowy sposób. Precyzyjne leczenie guzów czy naczyniaków mózgu staje się możliwe bez potrzeby otwierania czaszki* – mówi prof. nadzw. dr. hab. med. Mirosław Ząbek.

Klinika neurochirurgii jest znakomicie wyposażonym w sprzęt ośrodkiem. Posiada kilka **najnowocześniejszych mikroskopów neuronawigacji, systemy robotyczne do kręgosłupa i do mózgu**. – *Posiadamy system FUS do ablacji uszkodzeń mózgu pod rezonansem magnetycznym. Również system Visualase do leczenia padaczki skroniowej. Dysponujemy nożem gamma, w którym niewielka ilość twardego kobaltu rozlokowana jest w 192 kolimatorach, które emitują promieniowanie gamma. Za pomocą tego aparatu możemy leczyć wiele guzów mózgu o trudnej lokalizacji, guzy kąta mostowo-móżdżkowego, drżenie, neuralgie nerwu trójdzielnego, jak również naczyniaki tętniczo-żylne mózgu. Dotychczas napromienialiśmy już ponad 10 tys. osób. Leczenie jest jednodniowe, czyli pacjent przyjeżdża na operację, zabieg jest zrobiony bez otwierania głowy i pacjent wraca do domu. Następnego dnia praktycznie może wrócić do normalnej aktywności zawodowej* – opowiada prof. Mirosław Ząbek.

Na szczególną uwagę zasługuje **możliwość bezinwazyjnego usuwania ognisk padaczki**. Laserowe urządzenie poprzez kilkumilimetrowy otwór pozwala na wprowadzenie niskotemperaturowej wiązki laserowej za pomocą światłowodu. Następnie zmiana zostaje wypalona. Jest to skuteczna metoda leczenia padaczki skroniowej, która znalazła zastosowanie wśród pacjentów mających wiele napadów padaczkowych w ciągu dnia. **Systemy robotyczne typu Rosa/Renishaw umożliwiają wykonanie niezwykle precyzyjnych biopsji nowotworów mózgu**. Operacje mózgu odbywają się również poprzez zastosowanie endoskopowego systemu. Dzięki zaawansowanej technologii neuronawigacji możliwe jest obrazowanie 3D, co pozwala na szybkie zlokalizowanie zmiany.

Anna Koseska, koordynator Działu Kinezyterapii, podczas badania pacjenta, fot. Paweł Pawłowski/Żelazna Studio

W Interwencyjnym Centrum Neuroterapii **leczone są również dzieci z deficytem dekarboksylazy L-aminokwasów aromatycznych** – wrodzoną wadą metaboliczną, która uniemożliwia prawidłowy rozwój. W ich przypadku stosowana jest terapia genowa – innowacyjna na skalę Polski, a także świata.

Profilaktyka jako ważna część misji

Realizowane obecnie przez MSB **projekty „Wady kręgosłupa wśród dzieci"** oraz **„Otyłość wśród dzieci"** mieszczą się w zakresie działań na rzecz poprawy stanu zdrowia młodych mieszkańców województwa mazowieckiego. – *Przygotowując wnioski o dofinansowanie tego typu przedsięwzięć, ściśle trzymamy się tzw. regionalnych programów zdrowotnych (RPZ). Pisząc te dwa projekty, położyliśmy nacisk na kryteria, które były najwyżej punktowane. Dzięki temu znalazły się one na drugim i trzecim miejscu listy rankingowej* – mówi Delfina Brzezińska, która przygotowując projekty, przeprowadziła konsultacje z doktorem Marcinem Maksimowskim, koordynatorem Zakładu Rehabilitacji i Fizykoterapii. Jego wiedza okazała się nieoceniona przy poszukiwaniu partnera i podczas wyboru sprzętu. Teraz lekarz sprawuje nadzór merytoryczny nad realizacją przedsięwzięć i bierze udział w badaniach kwalifikacyjnych oraz okresowych uczestników projektów. Głównymi ich odbiorcami są uczniowie szkół podstawowych z dzielnic Targówek i Białołęka.

– *Problem otyłości wśród najmłodszych stał się dość powszechny – ok. 20 proc. dzieci w Polsce ma nieprawidłową wagę ciała. W województwie mazowieckim odsetek dzieci z nadwagą i otyłością wynosi 31 proc. Z kolei choroby kręgosłupa najczęściej wynikają z wady postawy. A te w wieku dojrzewania występują u 50-60 proc. populacji i najczęściej spowodowane są złymi nawykami lub nadmiernym w stosunku do wzrostu i wagi obciążeniem ciała. Wady te mogą prowadzić do trwałych zniekształceń w obrębie narządu ruchu* – mówi Marcin Maksimowski. Na leczenie obu schorzeń pozytywnie wpływa aktywność ruchowa – korzystnie oddziałuje na układy krążenia, ruchowy i nerwowy. Pandemia, która w dużym stopniu zmusiła społeczeństwo do ograniczenia ruchu, wpłynęła na wzrost odsetka dzieci otyłych i z wadami postawy.

Mimo że część tych dzieci ma oba schorzenia, to ten sam młody pacjent nie może jednak korzystać z obu projektów jednocześnie. O przypisaniu dziecka do konkretnego programu decydują wyniki badania kwalifikacyjnego. – *Programy te różnią się między sobą – inne ćwiczenia dobieramy do schorzeń kręgosłupowych niż przy otyłości. Ponadto w wypadku otyłości dzieci wraz z rodzicami mają pięć spotkań z dietetykiem. Bo to musi iść w parze – same ćwiczenia nie wystarczą* – mówi Anna Koseska, koordynator Działu Kinezyterapii.

Dzieci są pod opieką przez 12 miesięcy uczestnictwa w projekcie, lecz wraz z nim nie powinna się kończyć praca nad utrzymaniem zdrowych nawyków. – *Te programy są bardzo dobre, ale niestety okresowe. W przypadku schorzeń kręgosłupa taki program profilaktyki powinien trwać przez cały okres wzrastania, czyli od 6. do 18. roku życia* – ocenia Marcin Maksimowski.

Projekty uzupełniają w pewien sposób opiekę poradni specjalistycznej i dają wsparcie w radzeniu sobie z tymi chorobami cywilizacyjnymi. Rodzice nie powinni jednak rezygnować z opieki lekarza rodzinnego, poradni rehabilitacyjnej czy ortopedycznej. – *Prowadzę te zajęcia od pół roku i dostrzegam bardzo dużą zmianę, nawet w samym podejściu dzieci do ćwiczeń. Na początku miałam wrażenie, że są trochę przymuszone przez rodziców. Ale teraz, słysząc rozmowy między nimi, widzę, że się wzajemnie motywują. Program daje możliwość, żeby te dzieci ukierunkować, zaszczepić w nich chęć do większej aktywności. Stają się bardziej świadome* – dodaje Anna Koseska. Rodzice pytają, co dalej. Te dobre nawyki należy umacniać i nie wracać do starych przyzwyczajeń.

> DO HISTORII KAŻDEGO PACJENTA NALEŻY PODCHODZIĆ INDYWIDUALNIE. TAKA RELACJA POWODUJE, ŻE **POTRZEBY CHORYCH SĄ DOBRZE ROZPOZNAWANE**

Wysoka ocena

MSB od kilkunastu lat ma najlepszy okres swojego funkcjonowania. Od 2011 r. działa w formie spółki prawa handlowego. Województwo Mazowieckie jest jedynym udziałowcem cieszącego się światową renomą ośrodka. – *Na przestrzeni ostatnich 20 lat nasz samorząd mógł przyczynić się do rozwoju i modernizacji szpitala, udzielając mu wsparcia w wysokości ponad 206 mln zł. Trudno przecenić zasługi Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego w budowaniu pozytywnego wizerunku ochrony zdrowia oraz podnoszeniu jakości usług medycznych świadczonych w naszym regionie* – mówił podczas obchodów 40-lecia placówki marszałek Adam Struzik.

W dużym stopniu do zbudowania tej pozycji MSB przyczyniło się wiele projektów finansowanych z funduszy europejskich. – *Dzięki właściwej współpracy między zespołami lekarzy, pracownikami administracji i zarządem placówki wszystkie nasze inwestycje były trafione. Nie zmarnowaliśmy ani jednego euro* – podsumowuje Piotr Gołaszewski.

Jerzy Gontarz

fot. Szkoła Podstawowa w Józefinie

W Józefinie szlifują talenty

Dobrze zaadresowane środki z Europejskiego Funduszu Społecznego mogą czynić cuda. Sprawdza się to zwłaszcza w edukacji, o czym przekonała się społeczność Szkoły Podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Józefinie w gminie Żabia Wola.

Wiedza podręcznikowa przekazywana w tradycyjny sposób to zwykle za mało, by rozbudzić w uczniach ciekawość świata i chęć rozwijania umiejętności, które będą przydatne na kolejnych etapach kształcenia, a potem na rynku pracy. Szkoły podstawowe mogą wypełnić tę lukę, korzystając z możliwości, jakie stwarza EFS. Taką szansę otrzymała Szkoła Podstawowa w Józefinie w gminie Żabia Wola (powiat grodziski).

Projekt: Szkoła Talentów w Józefinie w gminie Żabia Wola
Wartość projektu: ok. 405 tys. zł
Dofinansowanie z UE: ok. 324 tys. zł

Od matematyki po teatr

Projekt „Szkoła Talentów w Józefinie w gminie Żabia Wola”, realizowany od września 2018 do czerwca 2019 r., pozwolił na wsparcie w kilku obszarach: **uczniowie skorzystali z dodatkowych zajęć wzbogacających możliwości rozwoju, nauczyciele poznali innowacyjne metody nauczania, a placówka pozyskała pomoce naukowe i sprzęt TIK** (technologie informacyjno-komunikacyjne). – *Nacisk położyliśmy na zajęcia rozwijające z matematyki, których było najwięcej. Kolejne to: Laboratorium Kodowania, Laboratorium Przyrodnicze, przedsiębiorczość z wykorzystaniem gier planszowych, zajęcia z języka angielskiego. Były też projekty edukacyjne, w ramach których uczniowie wydawali gazetkę oraz przygotowywali przedstawienie teatralne* – mówi Marzena Pytlak, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Józefinie. Gmina realizowała projekt w partnerstwie z firmą Mały Inżynier, której trenerzy poprowadzili zajęcia z robotyki, warsztaty „Laboratorium eksperymentów”, a także pokazy chemiczne „Naukowe show”.

Dzięki projektowi większość uczniów po raz pierwszy odwiedziła Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Bliskie spotkanie z eksperymentem naukowym rozbudziło w wielu dzieciach naturalną ciekawość poznawania świata i rządzących nim praw fizyki.

Efektem dodatkowych zajęć był wzrost kompetencji matematycznych uczniów, umiejętności myślenia przyczynowo-skutkowego, a także świadomości wpływu działań człowieka na otaczające go środowisko. – *Zajęcia rozwijały u uczniów kreatywność, innowacyjność, umiejętność pracy zespołowej i wspólnego rozwiązywania problemów. Wielu zdobyło nowe sposoby skuteczniejszego uczenia się. Uczniowie biorący udział w projekcie (a było ich w sumie 160) obecnie uzyskują bardzo dobre wyniki z matematyki, informatyki czy języków obcych,*

Podczas wizyty w Centrum Nauki Kopernik, fot. Szkoła Podstawowa w Józefinie

chętnie uczestniczą w konkursach i odnoszą w nich sukcesy – ocenia Marzenna Pytlak.

Choć głównym celem przedsięwzięcia było rozwijanie w uczniach kompetencji kluczowych oraz właściwych postaw i umiejętności niezbędnych na rynku pracy, **wsparciem objęto również dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych**. – *Zorganizowaliśmy dla nich zajęcia korekcyjno-kompensacyjne, a także zajęcia integracji bilateralnej mające na celu rozwój kontroli motorycznej u dzieci* – dodaje dyrektor szkoły.

Inspiracja dla nauczycieli

Współpraca z firmą Mały Inżynier zmotywowała szkołę do poszukiwania i wypróbowania ciekawych metod nauczania. Projekt pokazał, że na współpracy z partnerami zewnętrznymi nauczyciele mogą skorzystać, rozwijając swoje kompetencje oraz zyskując nową energię do pracy. **Gdy zajęcia prowadzone są z pasją, to udziela się ona także dzieciom**. – *Projekt podniósł motywację nauczycieli do podejmowania nowych wyzwań. W efekcie wielu z nich kontynuuje prowadzenie lekcji z wykorzystaniem metody eksperymentu i doświadczeń. Nauczyciele klas młodszych wprowadzają na zajęciach informatycznych elementy programowania w Scratchu* (język programowania wykorzystywany w edukacji – przyp. red.) – zauważa dyrektor.

> ZAJĘCIA ROZWIJAŁY U UCZNIÓW KREATYWNOŚĆ, INNOWACYJNOŚĆ, UMIEJĘTNOŚĆ PRACY ZESPOŁOWEJ I WSPÓLNEGO ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW. WIELU **ZDOBYŁO NOWE SPOSOBY SKUTECZNIEJSZEGO UCZENIA SIĘ**

Nauczyciele uczestniczący w projekcie „Szkoła Talentów" wzięli udział w szkoleniach dotyczących: kształtowania kompetencji niezbędnych na rynku pracy, prowadzenia zajęć metodą eksperymentu, programowania, tworzenia gier komputerowych z wykorzystaniem matematyki. Z tej oferty skorzystało 30 osób. Wyposażeni w umiejętności i nowoczesny sprzęt dydaktyczny, a dodatkowo zainspirowani nowymi metodami, stwarzają dzieciom więcej możliwości. Nie do końca wiemy, co zdecyduje o ukierunkowaniu zainteresowań ucznia lub uczennicy. Jeśli sprawdzi się w różnych sytuacjach, dotknie różnych dziedzin od strony praktycznej, bardziej świadomie zdecyduje, czym będzie się zajmować dalej. Większa różnorodność form pracy z uczniem dobrze wpływa też na jego motywację i koncentrację.

Dodatkowe zajęcia w znaczący sposób uzupełniły ofertę szkoły. Nie było żadnego problemu, by znaleźć chętnych – rodzice dowozili dzieci nawet na warsztaty organizowane w dni wolne.

Kuchnia projektu

Wartość projektu przekroczyła 405 tys. zł, z czego dofinansowanie z funduszy europejskich wyniosło około 324 tys. zł. O pieniądze z programu regionalnego postarali się pracownicy gminnego Centrum Usług Wspólnych w Żabiej Woli, którzy podjęli współpracę z firmą Mały Inżynier. Kierownictwo szkoły podstawowej w Józefinie, największej w gminie, szybko zdecydowało się na przystąpienie do projektu. Wspólne dyskusje i spotkania robocze odbywały się najpierw w małym gronie – dyrektor szkoły i przedstawiciel Małego Inżyniera. – *Następnie konsultowałam się z nauczycielami, o jakie zajęcia najlepiej wzbogacić ofertę naszej szkoły. Wzięliśmy pod uwagę możliwości naszych uczniów, a także przeprowadzoną diagnozę potrzeb, ewaluację wewnętrzną i wyniki egzaminów klas szóstych. Stworzyliśmy też listę niezbędnych pomocy naukowych i sprzętu multimedialnego* – opowiada Marzena Pytlak.

Środki z projektu pozwoliły również na **zakup nowoczesnych pomocy dydaktycznych do pracowni: przyrodniczej, matematycznej, biologicznej, chemicznej, fizycznej i informatycznej**. Dzięki temu niektóre zajęcia zaczęły być realizowane w sposób bardziej praktyczny i przyjazny uczniowi. Do dziś wykorzystywane są: monitor interaktywny, tablica multimedialna, laptopy, wizualizer i urządzenia, w które zostały wyposażone pracownie przedmiotowe. – *Sprzęt TIK, w jaki zostaliśmy doposażeni, pozwolił na wzbogacenie kompetencji nauczycieli. To się zresztą doskonale sprawdziło podczas pandemii, gdy trzeba było przestawić się na zdalne nauczanie* – wspomina dyrektor szkoły.

Realizacja projektu nie zaspokoiła jednak wszystkich potrzeb – te stale rosną. – *Według mnie w szkole jest zbyt mało zajęć skierowanych do uczniów zdolnych i to można by było zmienić, wykorzystując do tego fundusze europejskie* – konstatuje. – *W jednej z pracowni komputerowych sprzęt się wyeksploatował. Wymiana komputerów oraz modernizacja sieci wewnętrznej to ogromne koszty, a dotychczas to jedynie środki zewnętrzne umożliwiały realizację takich planów*.

Marzena Pytlak ocenia, że szkoła w pełni wykorzystała otrzymaną szansę i jest gotowa na uczestnictwo w kolejnych tego typu projektach. Podkreśla, że sukcesu nie byłoby bez zaangażowania zarówno nauczycieli, jak i uczniów oraz ich rodziców, którzy chętnie zapisywali swoje dzieci na zajęcia.

Jerzy Gontarz

Labora-torium **w ręku**

Trwają prace nad polskim urządzeniem określającym bezpieczeństwo spożycia warzyw i owoców. Efektem prowadzonych działań badawczo-rozwojowych będzie nanobiosensor – podręczne urządzenie służące do wykrywania poza laboratorium mykotoksyn w surowcach pochodzenia roślinnego. Prototyp opracowuje spółka Pro-Environment Polska w konsorcjum z Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

fot. Pro-Environment Polska

Ile razy, wybierając w sklepie warzywa czy owoce, natrafiliśmy na takie, które zaczynały gnić lub pokrywać się pleśnią? Wprawdzie obsługa sklepu stale kontroluje i wyrzuca zauważone psujące się produkty, na stoiskach mogą pozostać te, które – choć wyglądają na zdrowe – zawierają szkodliwe i niebezpieczne dla naszego zdrowia mykotoksyny, wytwarzane w procesie gnicia. Z kolei gdy w domu dostrzeżemy psucie się np. owocu, nie wystarczy odciąć i wyrzucić zaatakowaną przez patogeny część. Jeśli gnicie zostało zapoczątkowane, toczy się już w całym warzywie, owocu czy kawałku sera, nie tylko w jego widocznej części. Dodatkowo proces ten mógł przenieść się także na produkty leżące obok. Zasadą powinno być zatem wyrzucanie ich w całości. Co istotne, większości mykotoksyn nie można wyeliminować podczas obróbki termicznej. Nie zniszczy ich smażenie czy gotowanie. Skażona żywność nie nadaje się do spożycia ani przez ludzi, ani przez zwierzęta.

Niebezpieczne mykotoksyny

Mykotoksyny to niskocząsteczkowe metabolity grzybów strzępkowych, które gromadzą się w magazynowanych surowcach i – w przypadku spożycia – przedostają się bezpośrednio do łańcucha pokarmowego człowieka. Może się to jednak dokonać także pośrednio, np. ze spożyciem mięsa zwierząt karmionych paszą wyprodukowaną ze zbóż zaatakowanych przez grzybiczną chorobę, jak np. sporysz. – *Z jednej strony źródłem mykotoksyn może być pole skażone przez chorobę upraw. Większym problemem i wyzwaniem jest jednak przechowalnictwo, które w sprzyjających warunkach przyczynia się do ich powstawania i rozprzestrzeniania się* – mówi Grzegorz Gołąb, prezes zarządu Pro-Environment Polska.

Związki te wykazują **działanie teratogenne** (toksycznie oddziałują na zarodek lub płód, powodując śmierć, zaburzenia czynnościowe, opóźnienie rozwoju, przedwczesne urodzenie), **nefrotoksyczne** (uszkadzają nerki) i **nefrokancerogenne** (powodują rozwój raka nerek). Poza tym **genotoksyczne** (przyczyniają się do wystąpienia mutacji w obrębie genów lub chromosomów), **immunotoksyczne** (naruszają układ immunologiczny) czy **neurodegeneracyjne** (wywołują m.in. choroby otępienne). Wyrządzają w organizmie więcej szkód niż pozostałości pestycydów w produktach spożywczych czy sztuczne dodatki do żywności.

Nanobiosensor – strażnik zdrowia

Opracowywany przez Pro-Environment **nanobiosensor stanie się więc orężem w walce o bezpieczną i wartościową żywność**. – *Będzie się składał z dwóch modułów. Pierwszym jest urządzenie, na które użytkownik nałoży próbkę warzywa czy owocu. Drugim – aplikacja w smartfonie, za pomocą której zostanie przekazana informacja, czy dany produkt spożywczy zawiera mykotoksyny i tym samym, czy stwarza zagrożenie dla zdrowia. Element służący do nakładania próbki będzie jednorazowy, wymienny – podobnie jak paski do glukometru. Pozwoli to uniknąć kontaminacji, czyli przeniesienia zanieczyszczeń z jednej próbki do drugiej* – wyjaśnia Grzegorz Gołąb.

Projekt: Nanobiosensor do wykrywania substancji szkodliwych dla zdrowia
Wartość projektu: 4,6 mln zł
Dofinansowanie z UE: 3,2 mln zł

Spektrometr FTIR SpectrumTwo™ z przystawką ATR, fot. Pro-Environment Polska

Takiego rozwiązania i produktu nie ma jeszcze na rynku, jest to zatem innowacja na skalę światową. Założenie, że będzie to sprzęt wygodny w użyciu – do zabrania na targ czy do sklepu – ucieleśnia idea miniaturyzacji. – *Mamy już technologię pozwalającą zmieścić tego typu* ***podręczne laboratorium w urządzeniu wielkości mydelniczki. Kolejną zaletą jest prosta obsługa i klarowna informacja, jaką uzyskamy w ciągu kilku minut****, np.: ten produkt jest dobry / niedobry, możesz to zjeść / nie możesz tego zjeść. Nanobiosensor będzie obsługiwany z poziomu telefonu komórkowego za pomocą aplikacji. Gdy tworzyliśmy koncepcję naszego wynalazku, przyświecała nam idea wyjścia analityki z laboratorium. Nanobiosensor działa w układzie sensor i aplikacja w smartfonie. Zakładamy, że jego część mechaniczna powinna być sprawna przez kilka lat* – podkreśla Grzegorz Gołąb.

Zespół zaangażowany w projekt tworzą fachowcy z wielu dziedzin. Uczestniczą w nim chemicy, biotechnolodzy, elektrochemicy, elektronicy, programiści, informatycy, specjaliści od chromatografii, a nawet designer odpowiedzialny za koncepcję obudowy.

Skanowanie dla zdrowia

Czy urządzenie będzie rozpoznawało wszystkie mykotoksyny? – *Skupiliśmy się na tych rodzajach, które występują najczęściej i są największym problemem i zagrożeniem. Na dziś* ***prawdopodobieństwo wykrycia mykotoksyny wynosi ok. 99 proc.****, ponieważ sensor jest wrażliwy na całe grupy tych związków* – mówi Magdalena Muszyńska, biotechnolog, koordynatorka projektu.

Na rynku urządzenie powinno się pojawić w ciągu dwóch lat. Obecnie zadania projektowe skupiają się na opracowaniu preprototypów, na których zespół badawczy przeprowadzi testy. Następnie zostaną wybrane i wyprodukowane prototypy – ten etap Pro-Environment planuje zamknąć do października tego roku. – *Aby skomercjalizować nasz produkt, być może opracujemy kolejny projekt albo znajdziemy partnera, który będzie w stanie uruchomić produkcję. Cena do przyjęcia przez potencjalnych odbiorców, czyli – jak teraz zakładamy – kilkaset złotych, możliwa jest przy produkcji większej liczby urządzeń* – mówi Grzegorz Gołąb.

Dla każdego

Urządzenie będzie przeznaczone zarówno **dla odbiorców indywidualnych, jak i podmiotów związanych z produkcją i magazynowaniem żywności, czyli zakładów przetwórczych oraz restauracji**. Dla tych pierwszych zespół projektowy opracowuje wersję podstawową, dla sektora przetwórczo-spożywczego – zaawansowaną. – *Dla tych drugich istotne jest bowiem nie tylko to, czy np. pomidor nie przekracza dopuszczalnego poziomu jakiejś mykotoksyny, ale jak ta zawartość jest wysoka. Musimy wziąć pod uwagę także to, że np. przy robieniu koncentratu ilość zanieczyszczeń, w tym mykotoksyn, się skumuluje. Tym samym rośnie niebezpieczeństwo przekroczenia akceptowalnych norm* – dodaje Magdalena Muszyńska.

> TAKIEGO URZĄDZENIA, JAK NANOBIOSENSOR DO WYKRYWANIA PLEŚNI W SUROWCACH ROŚLINNYCH, NIE MA JESZCZE NA RYNKU. **PRO-ENVIRONMENT OPRACOWUJE ZATEM INNOWACJĘ NA SKALĘ ŚWIATOWĄ**

Świadomość społeczeństwa dotycząca jakości pożywienia stale rośnie. W konsekwencji laboratoria oceniające parametry surowców spożywczych mają coraz więcej pracy i nie są w stanie w krótkim czasie obsłużyć wszystkich zainteresowanych. Tę lukę wypełnią urządzenia takie jak nanobiosensor – dzięki nim będziemy mogli samodzielnie sprawdzać bezpieczeństwo spożycia wybranych produktów pochodzenia roślinnego.

Agata Rokita

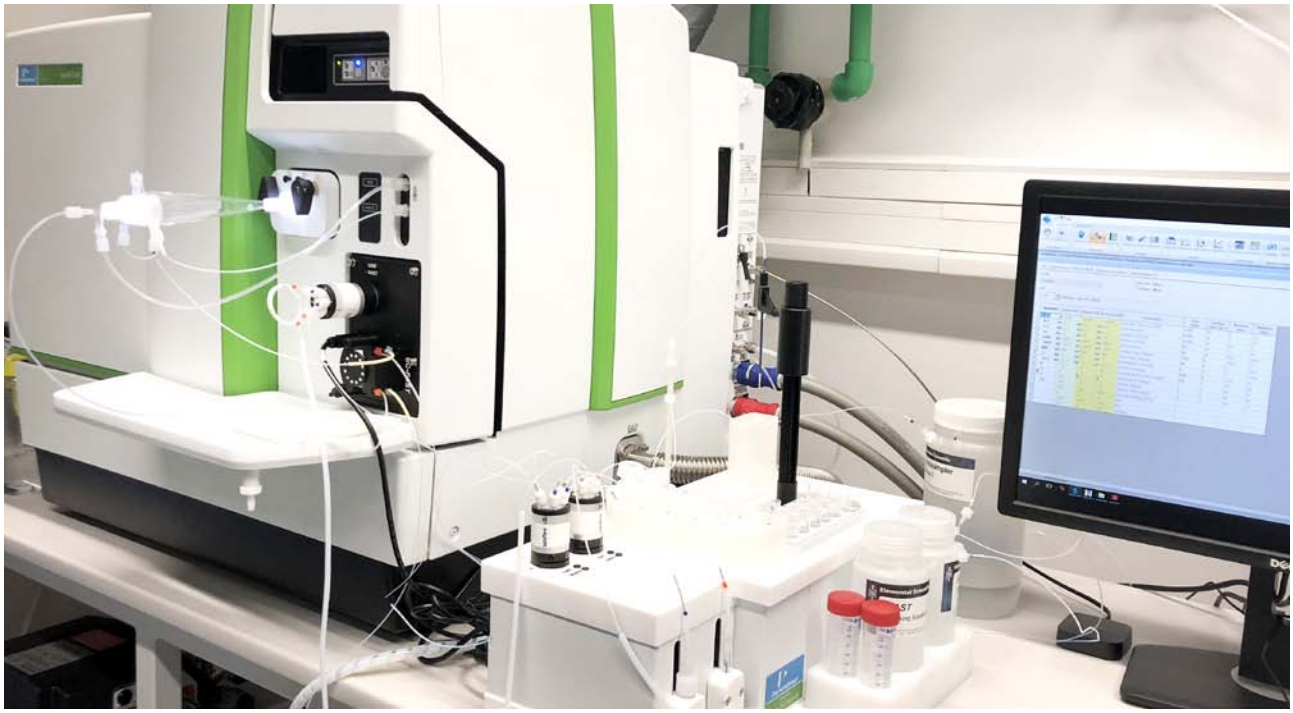

Spektrometr ICP-MS NexION™ 2000 w laboratorium Pro-Environment Polska, fot. Pro-Environment Polska

Na pomoc *naturze*

Natura krzyczy i woła o pomoc. Z jednej strony część naszych decyzji doprowadza ją do ruiny. Z drugiej zaś podejmujemy starania, żeby ją ratować i chronić środowisko. W projekcie koordynowanym przez miasto stołeczne Warszawa nacisk został położony na kompleksową ochronę bioróżnorodności połączoną z edukacją ekologiczną. Skorzystały na tym ptaki, dzikie ssaki, żółwie błotne i siedliska w kilku rezerwatach.

fot. Freepik

Ptasi szpital

Plastikowe przedmioty w dziobach, połamane kości nóg i skrzydeł ptaków – to tylko kilka z tysięcy przypadków, z jakimi w ciągu roku mierzą się pracownicy Ptasiego Azylu w warszawskim zoo. Jednak, żeby pomagać, nie wystarczą dobre chęci. Niezbędna jest do tego profesjonalna baza weterynaryjna, którą Ptasi Azyl zawdzięcza wsparciu z funduszy europejskich.

Projekt: Kompleksowa ochrona bioróżnorodności w zakresie fauny i flory z elementami edukacji ekologicznej
Wartość projektu: ok. 1,2 mln zł
Dofinansowanie z UE: ok. 0,6 mln zł

Dzięki nim **wybudowano 11 wolier rehabilitacyjnych różnej wielkości**. Po udzieleniu pomocy przebywają w nich ptaki poszkodowane m.in. wskutek zderzeń z budynkami, z samochodami, ekranami akustycznymi, masztami czy słupami elektrycznymi. Przywożone są tu również osobniki zatrute (np. elementami ołowianych zestawów wędkarskich), z ciałami obcymi (połknięta żyłka czy haczyki wędkarskie), zaatakowane i poszkodowane przez koty lub ptaki drapieżne.

– Projekt nie tylko polepszył warunki rehabilitacji, ale rozpoczął dynamiczny rozwój tej dziedziny ochrony przyrody, realizowanej przez Warszawski Ogród Zoologiczny, kreując nowe potrzeby i sposoby ich realizacji – chociażby dobudowę kolejnych wolier rehabilitacyjnych – mówi dr Agnieszka Czujkowska, lekarz weterynarii, kierująca Ptasim Azylem. – *W 2021 r. udzieliliśmy pomocy 7329 ptasim pacjentom, w tym aż 4568 od maja do sierpnia! To wynik wyjątkowy nie tylko na skalę Polski, ale i Europy. W związku z tym planujemy dalszą rozbudowę ośrodka.* ***Pomoc uzyskują u nas wszystkie krajowe ptaki, w tym rzadkie gatunki****, jak chociażby sokół wędrowny, bączek, bekasik czy sóweczka.* ***Prowadzimy też program reintrodukcji bociana białego*** *oparty na osobnikach po rehabilitacji – takich, które nie mogą wrócić na wolność, ale wysyłane są do innych krajów, np. Szkocji czy Szwecji, gdzie mogą się rozmnażać* – dodaje dr Agnieszka Czujkowska.

Rokowania dotyczące wyzdrowienia i możliwości powrotu do natury zależą nie tylko od typu i rozległości urazu, ale także gatunku. Na wolność wraca ponad połowa latających pacjentów.

W działalności Ptasiego Azylu ważny jest nie tylko aspekt leczniczy, ale też edukacyjny – prowadzenie kilkudziesięciu audycji radiowych i telewizyjnych rocznie oraz webinarów.
– Skala działań Azylu wymaga dalszej rozbudowy. Świadczy to

Podopieczni Leśnego Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt w Warszawie, fot. Leśny Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Warszawie

W Ptasim Azylu, fot. Agata Krzysztofik/MJWPU

o tym, że zrealizowany kilka lat temu projekt jest żywy i stale ewoluuje. Staramy się o kolejne środki. Chcemy włączyć w nasze prace opcje wolontariatu i do tego dostosować kolejny budynek – podsumowuje dr Agnieszka Czujkowska.

Leśne pogotowie

Z kolei leczeniem i opieką nad rannymi, chorymi, osieroconymi dzikimi ssakami zajmuje się na wschodnich obrzeżach Warszawy **Leśny Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt** przy ul. Korkowej. Celem placówek tego typu jest niesienie pomocy, rehabilitacja i na końcu wypuszczanie zwierząt w pełni sił na wolność. Pacjenci przebywający w Leśnym Ośrodku mają różnego typu urazy, np. uszkodzenia mechaniczne spowodowane przez pojazdy czy urządzenia – dotyczy to np. jeży, które są m.in. ofiarami prac wiosennych w ogrodach. W ubiegłym roku udzielono tu wsparcia ponad 1300 zwierzakom, a do czerwca tego roku 450. Do środowiska naturalnego wraca około połowy pacjentów.

– *Teraz mamy gorący czas. Oprócz zwierząt faktycznie potrzebujących leczenia wiosną przybywa nam podopiecznych głównie za sprawą dostarczania zwierząt niepotrzebnie zabieranych z natury.* ***Niestety, chęć niesienia pomocy, połączona ze słabą znajomością biologii zwierząt, powoduje, że często są zabierane z naturalnego środowiska****. My zaś, mimo najlepszych chęci i wiedzy, nie jesteśmy w stanie zastąpić im matki. W konsekwencji, choć udzielamy profesjonalnej opieki, nie wszystkie zwierzaki, które do nas trafiają, przeżywają. Najczęściej naszymi pacjentami są wiewiórki, jeże, nietoperze. Od wiosny do jesieni mamy też sporo saren, lisów, kun, borsuków, niekiedy bobry* – mówi Robert Strąk, kierownik Leśnego Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt.

> W 2021 R. W WARSZAWSKIM PTASIM AZYLU **UDZIELONO POMOCY 7329 PTASIM PACJENTOM**, W TYM AŻ 4568 OD MAJA DO SIERPNIA! TO WYNIK WYJĄTKOWY NIE TYLKO NA SKALĘ POLSKI, ALE I EUROPY

Wsparcie, jakim objęto placówkę, przeznaczono na doposażenie Ośrodka. **Zakupiono klatki na drobne ssaki** – m.in. wiewiórki i jeże. **Gabinet zabiegowy został wzbogacony w lampy**

Młody żółw błotny, fot. Paweł Czapczyk

bakteriobójcze, przydatne podczas naświetlań i drobnych zabiegów. Pomocny w leczeniu i opiece nad czworonożnymi dzikimi pacjentami jest też **nowy sprzęt do monitoringu**. – *Dzięki temu cały czas mamy podgląd na to, co dzieje się w wolierach. Łatwiej więc możemy wychwycić, co dolega danemu zwierzęciu. A niekiedy liczą się szczegóły* – dodaje Robert Strąk. – *A gdy dzięki monitoringowi dowiadujemy się, w jaki sposób dane zwierzę wychodzi ze swojej zagrody, modyfikujemy konstrukcję ogrodzenia, by uniemożliwić kolejne ucieczki.*

Dla żółwi błotnych

Wróćmy teraz do centrum stolicy, do zoo. Przenieśmy się jednak w inną jego część – nad **oczko wodne wybudowane dla żółwi błotnych**. Ten chroniony i bardzo zagrożony wyginięciem gatunek figuruje w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt. Kluczowym zadaniem tej części projektu było zasiedlenie dwóch lokalizacji na terenie województwa mazowieckiego, które zostały wytypowane jako najlepsze ze względów środowiskowych dla tego gatunku. – *Założyliśmy, że w tych dwóch miejscach wypuścimy na wolność 50 osobników. W 2018 r. zasiedliliśmy jedno z nich 25 żółwiami, a w 2019 r. drugie – pozostałymi.* ***Od momentu wypuszczenia żółwi na wolność cały czas prowadzimy monitoring obu stanowisk****. Dzięki temu wiemy, że ponad połowa żyje w środowisku. W jednym ze stanowisk widzieliśmy ich 16, w drugim 18, co jest doskonałym wynikiem. Trzeba przecież wziąć pod uwagę oddziaływanie czynników zewnętrznych, selekcję naturalną, zagrożenia, które niesie ze sobą życie na wolności. Wygląda na to, że dobre miejsca im wybraliśmy* – cieszy się Adam Hryniewicz z warszawskiego zoo, odpowiedzialny za część projektu związaną z żółwiami błotnymi.

> W OŚRODKU REHABILITACJI ZWIERZĄT DZIKICH OPRÓCZ SSAKÓW, KTÓRE FAKTYCZNIE POTRZEBUJĄ POMOCY, WIOSNĄ PRZYBYWA PODOPIECZNYCH GŁÓWNIE ZA SPRAWĄ DOSTARCZANIA ZWIERZĄT **NIEPOTRZEBNIE ZABIERANYCH Z NATURY**

Wypuszczone na wolność osobniki musiały być zgodne pod względem genetycznym z linią genetyczną żółwi żyjących na terenie województwa mazowieckiego. – *Po pierwsze, zależy nam, żeby to była polska linia. A po drugie, właściwa dla danego rejonu, czyli Ia. Nasze żółwie w zoo są zgodne genetycznie. Młode, które były wypuszczone na wolność, są tej samej linii. I tego się cały czas trzymamy.* ***Nie ingerujemy w ich życie. One muszą same dać sobie radę w środowisku. Te, które przetrwają, będą najsilniejsze, najbardziej przystosowane do danych warunków. I stworzą dobrą, mocną populację****. Jeżeli tak się nie stanie, bo warunki będą złe, nie powstanie zła populacja, której niekorzystne cechy poszłyby w świat. Tu liczy się dobro populacji, a nie osobnika. Takie było pierwotne założenie. Nasza rola to teraz monitoring* – podkreśla Adam Hryniewicz. W związku z tym, że żółw błotny osiąga dojrzałość płciową po 15-18 latach, efekty podjętych działań poznamy dopiero za kilkanaście lat. Trzymamy zatem kciuki!

Zielono i bez obcych

Ochroną w ramach projektu objęto także naturalne siedliska takie jak świetlista dąbrowa – w rezerwatach Łosiowe Błota i Króla Jana III Sobieskiego. Zostały w nich przeprowadzane **prace polegające na wykaszaniu, odkrzaczaniu i usuwaniu obcych gatunków inwazyjnych**. – *W rezerwacie Króla Jana III Sobieskiego kosiliśmy rośliny runa, nalotu i podszytu, usuwając takie gatunki inwazyjne, zakłócające strukturę przestrzenną siedliska, jak czeremcha amerykańska, klon jesionolistny i dąb czerwony. Działania te kontynuujemy, dwa-trzy razy w roku wykaszając niepożądane siewki i podrosty gatunków obcego pochodzenia i ręcznie usuwając kolejną roślinę inwazyjną, jaką jest niecierpek drobnokwiatowy* – mówi Karol Podgórski, dyrektor Lasów Miejskich – Warszawa. Czynności chroniące przed wyrastaniem gatunków zakłócających strukturę siedliska są – w zależności od potrzeb – nadal prowadzone.

Wędrując w atrakcyjnych pod względem przyrodniczym miejscach, jako laicy często nie mamy świadomości, jaki kryje się w nich potencjał. Dlatego tak **ważne jest stawianie tablic informacyjno-edukacyjnych – tego typu infrastruktura pojawiła się w rezerwatach Kalinowa Łąka, Łosiowe Błota i Las Kabacki im. Stefana Starzyńskiego**. Z kolei zbudowana w rezerwacie Łosiowe Błota kładka o długości niemal 60 m pozwala odwiedzającym podziwiać mokradło oraz zamieszkujące je gatunki.

Korzystajmy więc z naturalnych dóbr, jakimi może się pochwalić mazowiecka przyroda. Oczywiście, kierując się zasadą: po pierwsze – nie szkodzić!

Agata Rokita

Rezerwat Łosiowe Błota, fot. Lasy Miejskie – Warszawa

fot. Izba Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku (×3)

Rybacy i flisacy zostają w Serocku

Początki Serocka zbiegają się z narodzinami polskiej państwowości. Mniej więcej w czasie, gdy Mieszko I przyjął chrzest, na wzniesieniu, u zbiegu dwóch rzek – Narwi i Bugu – powstał gród. Niedługo potem przebiegał tędy wielki szlak handlowy z Gdańska i Torunia na Ruś. Szacunek dla bogatej historii tego miejsca pielęgnowany jest w lokalnej Izbie Pamięci i Tradycji Rybackich, utworzonej dzięki funduszom europejskim.

Jej otwarcie w 2017 r. uświetniło obchody 600-lecia nadania praw miejskich Serockowi. Obiekt powstał w dwóch etapach. Najpierw wyremontowano i zaadaptowano na potrzeby placówki budynek przy ul. Świętego Wojciecha. Wpisany do rejestru zabytków parterowy drewniany dom został zbudowany w drugiej połowie XIX w. z przeznaczeniem na szkołę. Budynek stoi pomiędzy najważniejszymi dla historii Serocka miejscami – prostokątnym rynkiem, gotyckim kościołem pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny i średniowiecznym grodziskiem Barbarka usytuowanym naprzeciwko miejsca, w którym Bug i Narew łączą swoje wody.

Informacje przez prezentacje

Następnie ze wsparciem funduszy europejskich zrealizowano projekt polegający na **wyposażeniu nowo powstałej izby** w meble, szklane prezentery, gabloty i regały wystawiennicze, a także dziewięć monitorów dotykowych (w tym 84-calowy), dwa projektory oraz stół dotykowy. Zakupione zostały również **aplikacje multimedialne, tablica magnetyczna i album fotograficzny oraz audioprzewodniki**, przeznaczone przede wszystkim dla osób słabowidzących.

Tak duża liczba urządzeń multimedialnych wskazuje, że serocka izba pamięci to nie klasyczne muzeum, lecz raczej miejsce,

Projekt: Wyposażenie Izby Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku w ramach zadania: „Rewitalizacja i adaptacja zabytkowego budynku dawnej szkoły na izbę pamięci i tradycji rybackich w Serocku”
Wartość projektu: ok. 530,7 tys. zł
Dofinansowanie z UE: ok. 346 tys. zł

w którym można zarówno zobaczyć interesujące eksponaty, jak i przede wszystkim poszerzyć swoją wiedzę na temat Serocka, nie tylko zresztą jego bogatych tradycji rybackich. – *To, co nas wyróżnia, to multimedia. Jest to bardzo atrakcyjna forma przekazu dla odbiorcy, a dla samej Izby – możliwość przedstawienia obszernego materiału na stosunkowo niewielkiej przestrzeni* – tłumaczy Marlena Strojecka, inspektor ds. obsługi Izby Pamięci i Tradycji Rybackich w Urzędzie Miasta i Gminy w Serocku. – *Skupiamy się przede wszystkim na przekazaniu informacji, opowiedzeniu historii miasta i okolicy, przybliżeniu dziejów ludzi związanych z regionem. W zależności od zainteresowań każdy znajdzie coś, co go zaciekawi* – dodaje. **Nowocześnie i ciekawie prezentowane informacje wzbogacone są licznymi fotografiami i skanami różnego rodzaju dokumentów** pochodzących z archiwów i muzeów z całego kraju. Jednym z nich jest np. kopia

dokumentu Władysława IV z 1633 r., w którym król potwierdza nadanie przywilejów dla cechu rybaków i retmanów, czyli starszych flisaków, który wówczas funkcjonował w Serocku. Na każdym z dziewięciu monitorów wyświetlane są informacje na inny temat. **Archeologia, Kościół, Gród, Miasto, Flisacy, Społeczność Żydowska, Zasłużeni dla Serocka, II Wojna Światowa oraz Zegrze to tytuły prezentacji** przybliżających długą i ciekawą historię jednego z ważniejszych grodów średniowiecznego Mazowsza.

W Izbie są również eksponaty w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Większość z nich przekazali mieszkańcy Serocka i okolic, z których wielu wywodzi się z rodzin flisackich lub rybackich. Zbiory uzupełniają kopie artefaktów odnalezionych na terenie gminy w trakcie badań archeologicznych.

Z miłości do miasta

Serock nie miał wcześniej żadnego obiektu, który pełniłby funkcję muzeum czy izby tradycji. Dziś jest to ważny element tożsamości mieszkańców miasta, którzy licznie odwiedzają to miejsce – zarówno indywidualnie, jak i w zorganizowanych grupach.

> IZBA PAMIĘCI I TRADYCJI RYBACKICH W SEROCKU PODNOSI ATRAKCYJNOŚĆ TURYSTYCZNĄ MIASTA, ALE TEŻ **PIELĘGNUJE POCZUCIE DUMY I TOŻSAMOŚCI JEGO MIESZKAŃCÓW**

Nowa placówka jest także wykorzystywana w edukacji regionalnej dzieci i młodzieży. W ramach zajęć szkolnych przekazywana jest tu wiedza o historii i dziedzictwie kulturowym okolicy.

Jednak **większość gości to turyści z różnych części Polski, Europy, a nawet krajów pozaeuropejskich** – z Izraela, Stanów Zjednoczonych, a nawet Argentyny. Izba stała się więc ważnym punktem na turystycznej mapie okolicy, chętnie odwiedzanym głównie z powodu walorów krajobrazowych i sąsiedztwa Jeziora Zegrzyńskiego. – *Jednym z celów projektu było stworzenie miejsca, które wykorzysta historyczny potencjał naszej gminy i poprzez swoje działania zapewni promocję regionowi i przyciągnie turystów. Proces ten jest długofalowy, już dziś jednak zauważamy, że cel osiągamy* – podkreśla Marlena Strojecka.

Z jednej więc strony Izba Pamięci i Tradycji Rybackich podnosi atrakcyjność turystyczną Serocka. Z drugiej zaś pielęgnuje poczucie dumy i tożsamości jego mieszkańców, będąc dla nich ważnym miejscem, w którym nie tylko pamięta się o historii, ale też buduje przyszłość.

– *Choć może zabrzmieć to patetycznie,* ***pomysł na utworzenie Izby Pamięci i Tradycji Rybackich w Serocku powstał z miłości****. Z miłości do miasta i jego mieszkańców, z poczucia dumy z powodu długiej i bogatej historii, z potrzeby upamiętnienia miejsc, wydarzeń i ludzi związanych z miastem i gminą Serock. Pomysł nie pojawił się nagle, istniał od wielu lat, dojrzewał i czekał na splot sprzyjających okoliczności. A tym niewątpliwie było pozyskanie funduszy, które pomogły zrealizować marzenie* – mówi Marlena Strojecka.

Marek Rokita

Piękno z papieru

W 2011 r. Antoni Śledziewski, filolog, badacz folkloru i popularyzator sztuki ludowej, przekazał Konstancińskiemu Domowi Kultury największą w Polsce kolekcję wycinanek ludowych. Właśnie wtedy zakiełkowała myśl o wyeksponowaniu zbioru w muzeum w Konstancinie-Jeziornie. Był zapał, pomysł i budynek, gdzie mogłoby ono powstać. To dawny Dom Ludowy zbudowany w 1908 r. w dzielnicy Mirków – zaprojektowany przez wybitnego architekta Stefana Szyllera, którego dziełem jest m.in. brama główna Uniwersytetu Warszawskiego i gmach Zachęty.

Dlaczego jednak muzeum wycinanki miałoby powstać właśnie w Konstancinie-Jeziornie? Przecież z tym typem sztuki ludowej bardziej kojarzą się Kurpie i region łowicki. Jak pokazują badania etnograficzne, **historia polskiej wycinanki równie ściśle wiąże się także z okolicami miasta nad Jeziorką, a konkretnie – z pierwszą na ziemiach polskich papiernią w Jeziornie**. To ona pioniersko rozpoczęła około 1840 r. produkcję taniego, cienkiego, kolorowego papieru, który świetnie nadawał się do wytwarzania papierowych ozdób.

Nie wiadomo, czy pierwsze polskie wycinanki powstały we wsiach Powiśla Garwolińskiego, czy w innej części Mazowsza. Na pewno jednak okolice Kołbieli i Konstancina mają dla polskiej wycinanki ludowej równie wielkie znaczenie jak tereny dawnego Księstwa Łowickiego czy Puszczy Kurpiowskiej. Tym przeświadczeniem kierował się także pierwszy darczyńca przyszłego muzeum.

> W MUZEUM WYCINANKI POLSKIEJ W KONSTANCINIE-JEZIORNIE **ZOBACZYMY PRACE NAJCIEKAWSZYCH ARTYSTÓW Z WSZYSTKICH REGIONÓW WYCINANKARSKICH W KRAJU** ORAZ OBIEKTY WSPÓŁCZESNEGO DESIGNU INSPIROWANE TRADYCYJNĄ WYCINANKĄ LUDOWĄ

Odżywająca tradycja

Bogata kolekcja potrzebowała powierzchni ekspozycyjnej, a zabytkowy Dom Ludowy w Mirkowie – przebudowy i dostosowania go do pełnienia nowej funkcji – nie tylko muzealnej, ale również edukacyjnej. Dzięki pozyskaniu środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego przeprowadzono prace budowlane i pieczołowicie odrestaurowano obiekt, spełniając wymagania konserwatora zabytków. Przywrócono oryginalny wygląd zewnętrzny budynku i oczyszczono elewację z wtórnych tynków. Wymieniono także

fot. Muzeum Wycinanki Polskiej w Konstancinie-Jeziornie (×6)

Projekt: Muzeum Wycinanki Polskiej
Wartość projektu: 5,7 mln zł
Dofinansowanie z UE: 2,5 mln zł

wadliwą konstrukcję dachu, osuszono fundamenty, zainstalowano najnowsze rozwiązania grzewcze i wentylacyjne. Budynek posiada zaawansowane technicznie archiwum dostosowane do przechowywania delikatnych i podatnych na uszkodzenia eksponatów papierowych. Wnętrze zostało przebudowane i zaadaptowane do celów wystawienniczych, z uwzględnieniem potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

– Dzięki funduszom europejskim trwają już prace nad ekspozycją stałą Muzeum Wycinanki Polskiej. Przygotowane zostały ściany ekspozycyjne i opracowywany jest projekt graficzny. Jesienią bieżącego roku otwarta zostanie pierwsza część wystawy poświęcona tradycyjnym wycinankom ludowym. W następnych etapach, wraz z pozyskiwaniem środków finansowych, otwierane będą kolejne sekcje muzeum – mówi Edyta Markiewicz-Brzozowska, dyrektorka Konstancińskiego Domu Kultury (KDK).

Atutem powstającego muzeum ma być bogactwo i różnorodność zbiorów. Oprócz prac najciekawszych artystów z wszystkich regionów wycinankarskich w kraju na ekspozycji zobaczymy obiekty współczesnego designu inspirowane tradycyjną wycinanką ludową. Nowa placówka muzealna będzie również wyposażona w interaktywną salę warsztatową.

Pozyskana kolekcja wycinanek była impulsem nie tylko do utworzenia muzeum, ale też do popularyzacji wycinankarstwa oraz ożywienia tradycji. *– Pamięć o tradycjach wycinankarskich jest wciąż żywa w Konstancinie-Jeziornie. Od ponad dziesięciu lat Konstanciński Dom Kultury z pełnym zaangażowaniem realizuje warsztaty wycinankarskie dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Ponadto sztuka ta jest często promowana podczas realizowanych przez nas wydarzeń, które mają na celu promowanie historii i dziedzictwa kulturowego naszego regionu* – podkreśla Edyta Markiewicz-Brzozowska.

Nie tylko zwiedzanie

Podstawową część kolekcji zgromadzonej w Konstancinie-Jeziornie stanowi 2500 dzieł przekazanych przez Antoniego Śledziewskiego, jednak w ciągu ostatnich lat zbiory wzbogaciły się o kolejnych prawie 1000 eksponatów. *– **Muzeum, mimo że jeszcze oficjalnie nie rozpoczęło działalności, już stało się ważną instytucją dla środowiska wycinankarzy i przyciąga donatorów**, takich jak państwo Cecylia i Wincenty Staśkiewiczowie. Ci wielokrotnie nagradzani artyści przekazali do kolekcji muzealnej szereg swoich prac, a także będącą w ich posiadaniu wycinankę autorstwa Antoniny Staśkiewicz z 1933 r. Jest to obecnie najstarsza wycinanka w kolekcji Muzeum* – mówi dyrektorka KDK.

Muzeum Wycinanki Polskiej ma szansę stać się ważnym miejscem zarówno dla mieszkańców i turystów, jak również dla twórców zajmujących się wycinankarstwem. *– Naszym głównym celem będzie zachowanie i udostępnienie zwiedzającym największej w Europie kolekcji wycinanek. **Wycinanka jest zjawiskiem interesującym na wielu płaszczyznach: artystycznej, historycznej, kulturowej**. Odpowiednio zaaranżowana i uzupełniona multimediami wystawa zaprezentuje w przystępny sposób wszystkie aspekty tej sztuki. Muzeum będzie też promować wycinankę w Polsce i za granicą jako wartościowe i oryginalne dziedzictwo narodowe oraz źródło inspiracji dla nowoczesnego projektowania. W zamierzeniu twórców ma być dynamicznym ośrodkiem kulturotwórczym, który znacząco wzbogaci ofertę edukacyjną, kulturalną i turystyczną gminy Konstancin-Jeziorna oraz Mazowsza. Będzie też podejmować próby przywrócenia tradycji wycinankarskich i stymulować rozwój nowoczesnych form tej sztuki. Liczymy również na to, że stanie się istotną instytucją dla badaczy oraz środowisk lokalnych i mieszkańców dzielnicy Mirków* – podsumowuje Edyta Markiewicz-Brzozowska.

Marek Rokita

Bądź zawsze na bieżąco

Fundusze Europejskie dla Mazowsza

MJWPU

www.funduszedlamazowsza.eu

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
Mazowsze. serce Polski
Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Materiał współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego